

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

rocznie . . . . . 4 zlr. | półrocznie . . . . . 2 zlr.  
w państwie austriackim.

W Rosyi rocznie 5 zlr. | W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

**Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 zlr.  
wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.**

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy częstszym inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmanna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia z numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcja i Administracja „Rolnika“ ul. Słowackiego 1. S. II. piętro.

## TREŚĆ:

W sprawie letnich zamówień na żuźle Thomasa. — Produkcya i konsumpcya pszenicy w Austro-Węgrzech, przez Dra W. P. — Drobnym handlem nasionami pod Lwowem (z działalności stacji doświadczalnej botaniczno-rolniczej w Dublanach) podał Dr. Ignacy Szyszycowicz. — Sprawy Towarzystwa (Walne zebranie Oddziału Przemysłańskiego). — Stan ozimin i zasiewów, kłeska myszy. (K. M.) — Karmienie krów ziemniakami (K. M.) — Niewyzyskane źródła dochodu w gospodarstwie przez A. Żegotę. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe.

## W sprawie letnich zamówień na żuźle Thomasa.

Ponieważ w miesiącach sierpniu i wrześniu bywa tak wielki nawał zamówień na żuźle Thomasa, że ani kolej nie może dostarczyć odpowiedniej ilości wagonów, ani fabryka wykonać wszystkich zleceń w terminie, przeto dla uniknięcia zwłoki w dostawie pożądaną jest rzeczą, żeby odbiorcy na wcześniejsze terminy zamawiali ekspedycję. W tym roku trudności te będą o tyle większe, że w sierpniu odbędą się wielkie manewry w północnych Czechach, wskutek czego wielka ilość wagonów kolejowych na ten cel na dłuższy czas zajętą będzie. Aby tym trudnościom zapobiedz i zachęcić do wcześniejszych zamówień, daje Kartel Żuźlowy nadzwyczajny rabat w kwocie **Zł. 5 za każdy wagon sprowadzony w miesiącu maju b. r.** Rabat ten odstępujemy członkom naszym w całości i potrącamy go odrazu z rachunku niezależnie od rabatu około 10 zł., który zwrócimy z końcem roku

Z Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gosp.

## Produkcja i konsumpcja pszenicy w Austro-Węgrzech.

(Dokończenie.)

Co do obszaru zasiewanego pszenicą, to w Cislitawii zasiewają ją tylko dziesiąta część ziemi wogóle pod uprawę rolną oddanej, w Translitawii aż czwartą część. To też zdaniem p. Simitscha,

w razie zapewnienia przez zarządzenia cłowe, czy z zakresu polityki handlowej, cen chociażby w przybliżeniu odpowiednich wysokim kosztem produkcji z tej strony Litawy; należałoby się Cislitawii zastanowić nad tem, czy nie ma uprawiać więcej pszenicy a mianowicie do wysokości własnego zapotrzebowania...

W końcu zestawia p. Simitsch dla każdego z krajów i królestw reprezentowanych w Radzie Państwa losobna: ilość pszenicy produkowaną przez ten kraj przeciętnie co roku, ilość potrzebną na ziarno pod zasiew, ilość potrzebną dla właściwej konsumpcji, a w końcu wynikającą z tych wszystkich danych ilość pszenicy którą każdy potrzebuje jeszcze skąd inąd sprowadzić.

Co do ilości produkowanej pszenicy to w dziesięcioleciu 1887—1896 włącznie, produkowały w przecięciu corocznie: Austria dolna: 1.277·7 tysięcy centnarów metrycznych; Austria górna 672·2; Salzburg, 77·9; Styrya, 589·8; Karyntya, 156·8; Kraina, 172·8; Gorycja i Gradyska, 113·1; Istria, 100·2; Tryest 0·9; Tyrol północny, 67·6; Tyrol południowy, 94·0; Voralberg, 5·6; Czechy, 3.339·7; Morawy, 1.194·6; Śląsk, 146·2; Galicya w okręgu Krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego, 1.083·6; Galicya w okręgu Lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego, 2.564·6; Bukowina, 206·5; Dalmacja, 228·0 tysięcy centnarów metrycznych.

Zapotrzebowanie ziarna pszenicznego na zasiew wynosiło w poszczególnych krajach i królestwach reprezentowanych w Radzie państwa, w dziesięcioleciu 1887—1896. rocznie, przeciętnie w tysiącach centnarów metrycznych:

W Austrii dolnej, 236·60; w Austrii górnej 124·40; w Salzburgu 14·40; w Styryi 109·20; w Ka-



ryntyi 29·00; w Krainie 32·00; w Gorycyi i Gradyse 20·80; w Istrii 18·60; w Tryeście 0·16; w Tyrolu północnym 12·60; w Tyrolu południowym 17·60; we Voralbergu 1·00; w Czechach 618·40; na Morawach 221·20; na Szlązku 27·00; w Galicyi zachodniej (okręgu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego) 200·60; w Galicyi wschodniej (okręgu c. k. Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego) 474·80; na Bukowinie 38·20; w Dalmacyi 42·00.

Zapotrzebowanie konsumpcji przedstawiało się zaś w tychże krajach w tem samym dziesięcioleciu, w przecięciu rocznem obliczonem w tysiącach cetnarów metrycznych następująco:

Austria dolna spotrzebowała 2.200 tysięcy cetn. metr.; Austria górna 648; Salzburg 144; Styrya 1.056; Karyntya 296; Kraina 416; Gorycy i Gradycka 184; Istria 264; Tryest 132; Tyrol północny, południowy i Voralberg razem 768; Czechy 4.768; Morawy 1.864; Szlązk 504; Galicya (cała) 5.540; Bukowina 544; Dalmacya 436.

Potrzebowały zatem kraje powyższe sprowadzać skądinąd w dziesięcioleciu 1887--1896 w przecięciu rocznie następujące ilości pszenicy:

Austria dolna 1.158·90 tysięcy cetnarów metrycznych; Austria górna 100·20; Salzburg 80·50; Styrya 575·40; Karyntya 168·20; Kraina 275·20; Gorycy i Gradycka 91·70; Istria 182·40; Tryest 131·26; Tyrol z Voralbergiem 631·10; Czechy 2.046·60; Morawy 890·60; Szlązk 384·80; Galicya (cała) 2.467·20; Bukowina 375·70; Dalmacya 250·00. Jeżeli dodamy podane wyżej dla poszczególnych krajów Austrii cyfry: rezultatów żniw pszenicy, zapotrzebowania ziarna na zasiew, zapotrzebowania na konsumpcję, wreszcie zapotrzebowania importu pszenicy; otrzymamy właśnie wspomniane już poprzednio cyfry ogólne dla całej Cislitawii:

Przeciętnej rocznej produkcji (rezultatów żniw) pszenicy 12.092·7 tysięcy cetnarów metrycznych, (czyli wyrażając się krócej 12·1 milionów cetnarów metrycznych;

Zapotrzebowania rocznego ziarna na zasiew 2.238·56 tysięcy cetnarów metrycznych (czyli okrągło 2·2 miliony cetnarów metrycznych);

Konsumpcji rocznej pszenicy 19.663 tysięcy cetnarów metrycznych czyli 19·7 milionów cetnarów metrycznych; wreszcie potrzeby importu pszenicy 9.809·86 tysięcy cetnarów metrycznych czyli 9·8 milionów cetnarów metrycznych.

Zapotrzebowanie pszenicy dla całej monarchii Austro-Węgierskiej, przy dzisiejszym stanie ludności około 43 milionów wynoszącym (z czego 25 milionów przypada na Cislitawię a 18 milionów na Węgry) oblicza p. Simitsch, rachując już i ziarno na zasiew, na jakie 49—50 milionów cetnarów metrycznych i zdaniem jego wedle tego klucza, można co roku, po ogłoszeniu szczegółowych rezultatów żniw, skonstatować czy monarchia jako całość ma pewien nadmiar pszenicy do eksportu za granicę, czy też potrzebuje ją z zagranicy sprowadzić i ile.

Jak stosunki obecnie się przedstawiają — a nie zmieniają się one jak się zdaje, wyjąwszy chyba jakieś

lata klęsk i nieurodzajów przez czas dłuższy — każdy grosz wydany na sprowadzanie pszenicy do Austro-Węgier z zagranicy, wydaje się niepotrzebnie. Austro-Węgry wydają — kończy p. Simitsch — i tak dosyć pieniędzy za granicę dla sprowadzania wytworów, których same nie produkują, wydawać więc pieniądze na produkt, który produkują same w ilości aż nadto dostatecznej dla naszych potrzeb i w jakości jak najlepszej jest po prostu szaleństwem ekonomicznem. A tak samo szaleństwem byłoby pozostawiać produkcję tego wytworu bez obrony wobec konkurencji zagranicznej. Do tego więc zastosować się powinna polityka cłowa i handlowa monarchii....

*Dr. W. P.*

### Drobny handel nasionami pod Lwowem.

(Z działalności stacji doświadczalnej botaniczno-rolniczej w Dublanach).

Krajowa stacja botaniczno-rolnicza zostając tylko w stosunkach z większymi firmami handlowymi, które poddały się pod kontrolę stacji, jest zupełnie bez wpływu na drobny handel, ci też, którzy z niego korzystają, są oddani zupełnie na łaskę lub niełaskę pomniejszych handlarzy. Do stacji więc udaje się o poradę jedynie społeczeństwo więcej inteligentne, gdy tymczasem nasz lud, o ile nie jest związany w kółka rolnicze, kupując drobne ilości nasion zazwyczaj u tych handlarzy, którzy zaspakajają i inne jego potrzeby, musi brać bez wyboru wszystko to, co mu sprzedają.

Wobec tego, że mimo kilkakrotnych zgłoszeń ze strony stacji, do centralnego zarządu Kółek rolniczych i ofiarowania swej pomocy zupełnie bezpłatnie, stacja nie otrzymała jeszcze odpowiedzi i nie spostrzegła jakiejś akcji w tym kierunku, uważała za stosowne wejść sama w stosunki drobnego handlu nasionami, i w tym celu postanowiła zapoznać się przynajmniej pobieżnie z handlem nasionami pod Lwowem.

Badając ruch handlowy na przedmieściach Lwowa, spotyka się dwie formy sprzedaży nasion a mianowicie w specjalnych sklepikach, które w jesieni zakupuja od ludu ziemiopłody a na wiosnę je sprzedają, i na targach lwowskich.

Stacja zakupywała nasiona na wiosnę roku 1898., przed rogatkami: żółkiewską, zamarystynowską, gródecką i na rynku lwowskim od żydów, Niemców kolonistów i włościanek. Zakupiono ogółem 97 próbek, zważono je dokładnie i poddano następnie zupełnej analizie w celu zbadania rzeczywistej ich wartości.

Konieczny zbadano tylko osiem próbek a wartość ich przedstawiała się w następujący sposób. Co do czystości, to jedna z próbek zakupiona od włościanina była o 1% lepsza, niż norma przepisana dla dobrego towaru, gdy jedna, zakupiona u handlarza żyda miała o 23% za wiele nieczystości. Siła kiełkowana wyjąwszy jednej próbki zakupionej u wieśniaka, która miała o 2·6% większą siłę kiełkowania niż normalna, przedstawiała się bardzo lichy, a nawet u dwóch próbek zakupionych u handlarzy była o 31% niższą od normalnej. Wartość użytkowa najniższa 53·6% była u towaru zakupionego u żyda, a więc o 33·4% niższa od normalnej, najwyższa



90% u konicyzny zakupionej u włościanina. Na osiem próbek, pięć było bez kianianki, a trzy z kianianką, z tych dwie zakupione u handlarzy żydów, miały 13.820 do 15.330 ziarn kianianki na 1 kilo i odnosiły się do najgorszego pod każdym względem towaru; trzecia próbka zakupiona od włościanina, miała tylko 70 ziarn kianianki na 1 kilo towaru\*).

Co do cen samych, jakie żądano za towar, to wszystkie konicyzny były znacznie droższe, niż najlepszy towar w pierwszorzędnym handlu lwowskim. Dwie próbki zakupione u włościan były o 13 i o 15 zlr. przepłacone; trzy próbki średniej wartości zapłacone były drożej o 26 zlr., 48 zlr. i 57 zlr.; trzy zaś próbki odnoszące się wprost do towaru jak najgorszego, były przepłacone o 110 zlr., 136 zlr. i 22 zlr. za 100 kg. ponad cenę normalną. Jeżeli dodamy jeszcze do tego, że ta konicyzna, za którą rolnik płacił u handlarza 140 zlr. za cetn. metr. miała na jeden klg. towaru 13.820 ziarn kianianki, to możemy sobie wyobrazić, jak pięknie będzie wyglądało pole tego włościanina.

W wypadku tym oprócz bajecznej ceny i wielkiej ilości kianianki zwraca jeszcze uwagę czystość samego towaru = 74%, a więc o 23% mniejsza od towaru normalnego. Stacya badając nasiona konicyzny różnego pochodzenia z kultur lepszych i gorszych, wyjątkowo tylko znajduje w naszym handlu konicyznę tak bardzo nieczystą, zazwyczaj bowiem czystość nie spada niżej 80%. Zanieczyszczenie silniejsze jest najczęściej umyślnem i w tym wypadku stacya ma uzasadnione podejrzenie.

Wiadomo, że znacznie łatwiej znaleźć dziś kupca na każdą ilość wysiewek z konicyzny, niż na konicyznę doborową; — grzech tentj. sprzedaż wysiewek, popelnia się w wielu gospodarstwach, poza plecami administracyi i on to jest przyczyną pojawiania się tak lichego towaru w drobnym handlu. Wysiewki miejscowe nie wystarczają jednak naszym przedsiębiorczym handlarzom, którzy zakupując wszelkiego rodzaju śmiecie i wysiewki za granicą, głównie w Wrocławiu i Szczecinie, zarzucają niemi cały nasz drobny handel nasieniowy.

Stacya chcąc mieć w tym kierunku pewniejsze dane, skorzystała z anonsu pewnej firmy śląskiej w jednym z najpoważniejszych pism handlowych niemieckich i kazała sobie przysłać ofertę, wraz z próbkami tego rodzaju wysiewek. Firma X. w M. ofiarowała 500 cet. metr. trojakiemu rodzajowi wysiewek po cenie 2 zlr. 25 ct., 3 zlr. 80 ct. i 6 zlr. za 100 kg., których wartość istotna także mniej więcej odpowiadała cenie; ilość zaś kianianki na 1 kg. wynosiła 200, 400 i 1750 ziarn.

Obraz tych wysiewek najzupełniej tłumaczy nam, skąd bierze się w handlu podmiejskim tak złe nasienie. Jedna z 8 próbek konicyzny, poprzednio opisanych, sprzedawana przez żyda na rynku lwowskim po cenie 50 zlr. za 100 kg. tem tylko różniła się od wysiewek śląskich, że zawierała 9 razy więcej bo aż 15.332 ziarn kianianki w 1 kilogramie!

W tym samym stosunku używają się i inne wysiewki, z tą tylko różnicą, że zbyt wielkie już śmieci miesza się z dobrą konicyzną. Kupiec wykazujący tego rodzaju nieuczciwą manipulację, już przy zwykłej ce-

nie targowej mógłby zarobić co najmniej 15 zlr. na cetnarze metr., wobec tego jednak, że po tak niskiej cenie konicyznę w drobnym handlu nie istnieje, zarobek jego jest wprost nieograniczony i dochodzi od 200 - 300% na cetnarze metrycznym. Ci którzy już wiedzą, jak wielkim jest obrót w konicyzynie w naszym drobnym handlu, mogą ocenić zyski nieuczciwych kupców oraz straty bezradnych włościan.

Wobec ważności gospodarstwa nabiałowego okolicy podmiejskiej i złączonej z tem poprawy karmienia bydła, zwróciła stacya dalej swoją uwagę na nasiona roślin pastewnych, sprzedawanych w drobnym handlu.

**Machwi pastewnej** zbadano 3 próbki zakupione u włościanek na Rynku lwowskim. Nasienie to na pozór wyglądało niezłe, po przeprowadzeniu jednak prób przekonano się, że nasienie to aczkolwiek czyste ma bardzo małą siłę kiełkowania, bo tylko 2, 12 i 22%, jest więc prawdopodobnie nasieniem bardzo starym, zakupionem przez przekupniów w handlach nasion jako towar wysortowany po minimalnych cenach. Nasienie to przedewszystkiem odznacza się niezwykle wysoką ceną, w czasie bowiem kiedy najwytworniejsze nasienie w pierwszorzędnym handlu lwowskim sprzedawano po 60 zlr. za cent. metr., w drobnym handlu na rynku lwowskim, wypadła cena bardzo lichego towaru od 240 - 400 zlr. za 1 cetn. metr., gdy wartość tegoż jako towaru wynosiła rzeczywiście zaledwo 6 - 24 zlr. co najwyżej.

Nasiona **buraków pastewnych** zbadano ogółem 8 próbek kupionych za rogatką gródecką, na rynku i w Grzybowicach. Przedstawia się ono jako towar o nader różnej wartości, jest jednak dosyć grube i nadspodziewanie czyste.

Próbki były nasieniem bardzo starym, reszta zaś była lichy zebrana i przechowana, wskutek czego o małej sile kiełkowania. U dobrego nasienia powinno przynajmniej 80% kłębków kiełkować i wydać 150 kielków tymczasem z badanych próbek w jednej kiełkowało tylko 7 kłębków na 100, dając zaledwie 16 kielków; w dwu innych kiełkowało 17 - 18 kłębków na 100 a w 4. próbach kiełkujących kłębków było mniej niż 70%. Najgorzej przedstawia się jednak cena nasienia w drobnej sprzedaży. W handlach lwowskich najlepsze nasiona nie dochodziły ceny 50 zlr. za cetn. metr.; w drobnej zaś sprzedaży cena minimalna była 86 zlr. a dochodziła do 400 zlr. za cent. metr., towar przytem był tak lichy, że porównawszy rzeczywistą jego wartość użytkową z normalną ceną, nasienie to było warte 32 zlr. do 42 zlr. Najgorsze nasienie zakupiono od włościanina w rynku po cenie 120 zlr. za cetn. metr., którego wartość rzeczywista była tylko 4 zlr. 34 ct.

Z małego tego przeglądu nasion roślin pastewnych widzimy, na jakich podstawach stoi drobny handel niemi, i czy można w tych warunkach zachęcać rolnika do poprawy rasy bydła i lepszego tegoż żywienia, jeżeli równocześnie nie da mu się odpowiedniej możliwości wyprodukowania lepszej paszy.

(Dok. nast.)

Dr. Ignacy Szyszłowicz.

\*) Szczegółowe wyniki badań, siły kiełkowania, czystości, wartości itp. znajdują się zestawione w tabelach obszernych w Sprawozdaniu stacyi za rok ubiegły, drukowanem we Lwowie 1899



## SPRAWY TOWARZYSTWA.

**Walne zebranie członków oddziału Przemyślańskiego** odbyło się dnia 14 b. m. pod przewodnictwem p. Aleksandra Wybrańowskiego a przy udziale wszystkich członków w komplecie, co jako dość rzadki fakt podnieść się godzi. Jako drugi objaw pocieszający jest żywy udział włościan w obradach Oddziału przemyślańskiego i wogóle chętne zapisywanie się ich do Towarzystwa. Rozdzielono szczepy drzew owocowych przysłane przez komitet; okazały się one doborowymi i pięknymi, tak te które pochodzą z Turnov w Czechach jak i ze szkólek w Dzikowie. Subwencyę na gnojownię wzorową, udzielono włościaninowi p. Szczepanowi Franko, który zobowiązał się gnojownię według wskazówek instruktora p. Głuchowskiego urządzić.

### Stan ozimin i zasiewów, klęska myszy.

(W okręgu c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie).

Z niepokojem oczekiwali gospodarze tegorocznej wiosny — bo stara gospodarska przepowiednia głosi, że po cieplej zimie kiepski urodzaj bywa. Tymczasem jak dotąd przepowiednia ta nie koniecznie zdaje się prawdziwą; przesądzać jeszcze nie można, bo jak przysłowie mówi: dopiero „od świętego Wojciecha rośnie w polu pociecha“, a co przedtem to jeszcze wątpliwe.

Z doniesień nadchodzących obecnie o stanie ziemioplodów stwierdzić można prawie w całej płaskiej części środkowej i wschodniej Galicyi doskonały stan plodów ozimych z nielicznymi stosunkowo wyjątkami. Zima łagodna posunęła wegetacyę tak, że obecnie na suchszych glebach oziminy przedstawiają się jak po inne lata w maju, i to zarówno żyto jak i pszenica. Nawet i na wilgotniejszych ziemiach nie widać wymknięcia ozimin, jak to po inne lata bywa, właśnie dzięki tej pogodnej i ubogiej w opady zimie.

Rzepaki średnie, nie wszędzie dobre. Z zimy rzepak wyszedł dobrze, rozwinął się jednak w wielu okolicach nadmiernie już w marcu, wskutek czego zimna i śniegi jakie w końcu marca i kwietniu nastąpiły, powstrzymały go znacznie w rozwoju i jest obawa, że n. p. w Samborskiem, przypadnie. Siedzi przy ziemi zmarniały, choć pączki na kwiat ma już prawie wykształcone. Koniczyny przezimowały doskonale w całej środkowej i północnej części okręgu; wyjątkowo miejscami (Sieniawa, Skala) stan średni lub zły, w położeniach suchych, z powodu suchej przeszłej jesieni i zimy.

Ta zima łagodna i sucha jest jednakże powodem ogromnego rozmnożenia się myszy polnych, które właśnie w bujnych koniczynach niezmiernie robią szkody. Z okolic Przemyśla, Sądowej Wiszni, Mościsk, Zborowa, Krasnego donoszą o niszczeniu koniczyn i pszenicy przez myszy. Najgroźniejsze jednak rozmiary, o ile sędzić można przybrała klęska mysia w dalszej i bliższej okolicy Halicza: — tam myszy nie zadowolily się już koniczyną i pszenicą ozimą, ale napadły na świeże w marcu poczynione zasiewy owsa i dziur po całych łanach pełno. Wzięto się tam wprawdzie do trucia, ale jest obawa, że to już zapóźno i że myszy dadzą się we znaki także i okopowym roślinom.

W całej płaskiej części kraju i w pagórkach po Stryj i Sambor dokonano znacznej części zasiewów jarych już w marcu, groch i bób wszystek prawie wtedy zasiano a owsa i jęczmienia część znaczną. Po 18. marcu spadły śniegi i mrozy przyziębily trochę te zasiewy i uszkodziły je nieco w miejscach niżej położonych, mokrych, gdzieindziej przedstawiają się dobrze.

Ziemniaki zaczęto sadzić powszechnie, a w Złoczowskiem już i buraki sadzono. Z północnej części, z Na-

rola, Zborowa, donoszą o obfitych jeszcze zapasach ziemniaków i zboża.

Zupełnie inny obraz przedstawiają górskie okolice wschodniej Galicyi. Oziminy wyszły tam w niższych położeniach jeszcze jako tako, ale słoty do połowy kwietnia panujące nie dozwoliły jeszcze rozpocząć robót w polu ani zasiewów, na rozmokłej lub śniegiem jeszcze okrytej ziemi. Od połowy kwietnia stan ten trochę się poprawił deszcze ustały, ale zimno jest ciągle. O wiele większą klęską jest w górach brak słomy i w ogóle paszy dla bydła i ziemniaków dla ludzi, a położenie np. w okolicy Turzego jest bardzo krytyczne. Oto co piszą z tamtąd pod d. 15, kwietnia b. r.

„Prawdziwie rozpaczliwe jest położenie gospodarzy tutejszej okolicy, z powodu tej ciągłej słoty. Dziś już połowa kwietnia, a prawie nie rozpoczęto żadnej roboty w polu, a tu taki brak paszy dla bydła, że u niejednego gospodarza już kompletnie nie ma co bydłu dać jeść, a o kupnie siana albo słomy ani mowy niema, bo grad w roku zeszłym wszystko wybił, a klęska ta teraz dopiero w zastraszający sposób odczuwać się daje. Pomiędzy ludźmi panuje tyfus, a bydło z głodu ginąć będzie, jeżeli Pan Bóg się nie ulituje, i nieda ciepła i pogody, by trawa podrosła.“

Z przebiegu pogody w kwietniu zanotować należy do połowy słotę i zimno później sucho i zimno przy wietrze dość silnym południowo zachodnim suszącym.

Z Jaćmierza donoszą, że 21 kwietnia spadł grad wielkości orzechów laskowych, trwał przez 10 minut przy słabym wietrze poczem ulewny deszcz z piorunami.

K. M.

### Karmienie krów ziemniakami.

Odpowiedź na pytanie 17.

Karmienie krów surowymi ziemniakami na wiosnę, o ile nie są nadmarzłe i zepsute a także nie skielkowane i nie słodkie, nie wywiera żadnych szkodliwych skutków na krowy mleczne. Nie należy jednak dawać na sztukę dorosłą więcej jak po 12 kg. dziennie, a dla krów cielnych więcej jak 8 do 9 kg. dziennie. Ziemniaków bardzo słodkich i takich które wypędziły kielki krowom cielnym dawać nie należy, gdyż spowodować to może poronienie. Zwłaszcza kielki ziemniaczane z powodu zawartości trującego alkaloidu „solaniny“ działają szkodliwie nawet w małych ilościach. Co do wpływu na ilość mleka, to często przy przejściu z karmienia burakami na karmę ziemniakami zauważono powiększenie się wydajności mleka, gdy jednak dzienną rację ziemniaków powiększa się po nad wyżej podaną ilość, to mleko traci na dobroci, staje się uboższem w tłuszcz, a krowy tracą na wadze\*). Surowe ziemniaki posiekane miesza się ze sieżką lub świeżemi plewami; Muszą one być przed siekaniem wymyte doskonale, aby je od przylegającej ziemi oczyścić. Zdrowe ziemniaki surowe w miernych ilościach nie powodują poronienia; zdarza się to tylko przy żywieniu krów ziemniakami nadpsutemi lub słodkiemi.

Jeżeli się chce żywić krowy większemi ilościami ziemniaków lub jeżeli te są nie zupełnie nienaganne, to należy je parzyć lub gotować. Parzonych i gotowanych ziemniaków można dawać bez szkody więcej (do 20 kg. na sztukę). Nawet ziemniaki nadpsute lub skielkowane tracą swe szkodliwe własności po należytem sparzeniu. Parowane ziemniaki jak niedawno wykazał prof. Cornevin i Pott\*\*) inaczej zresztą działają niż surowe; sprzyjają osadzeniu tłuszczu i dają mleko bogatsze nieco w tłuszcz a zwłaszcza w cukier mleczny. Dla

\*) Badania Stenneberga i Potta.

\*\*) Landw. Wochenbl. für Schleswig-Holstein t. 46. Nr. 3.



tego przy produkcji masła korzystniej jest żywieć krowy ziemniakami parowanymi.

Parowanie jest korzystniejszym niż gotowanie, bo mniej się przytem traci materji pożywnej; woda odcedzona i kondenzacyjna z parnika lub kotła, nie może być użytą do karmy, bo zawiera właśnie wszystkie szkodliwe substancje wyciągnięte z ziemniaków.

Wpływ stałego żywienia ziemniakami na potomstwo, może objawić się niekiedy słabem wykształceniem kości (rachitis), a to z powodu, że ziemniaki zawierają stosunkowo mniej niż inne pasze wapna i kwasu fosforowego. Tej ujemnej stronie można jednak zaradzić przez dodawanie krowom do paszy czystej mąki kostnej lub fosforanu wapna jaki obecnie fabrycznie do tego właśnie celu produkują. Na zakończenie podajemy skład strawnych składników w ziemniakach w porównaniu z burakami pastewnymi i z dobrą trawą pastwiskową.

W 100 częściach zawiera się:

Pasza.	Suchej masy	strawnych			razem cz. strawnych	wapna
		białka	tłuszczu	węglowodanów		
trawa świeża	20	2.5	0.4	10	13	0.25
buraki past.	11	1.0	0.06	7	7.8	0.03
ziemniaki	25	1.6	0.08	21	16.4	0.03

Zawierają więc ziemniaki przeszło dwa razy tyle suchej materji pożywnej, ale wapna w tem stosunkowo do suchej masy dwa razy mniej niż buraki, a 10 razy mniej niż świeża trawa.

K. M.

## Niewyzyskane źródła dochodu w gospodarstwie.

**1. Odchody drobiu.** Odchody drobiu stanowią bardzo obfite źródło pożywien roślinnych. Ptaki domowe żywią się owadami, robakami i ziarnem, niektóre tylko skubią młodą trawkę (gęsi); odchody ptaków zawierają więc znaczne ilości azotu, kwasu fosforowego, wapna i potażu, czyli tych właśnie nader cennych części pożywnych, których braku dopełniają rolnicy za pomocą zakupionych nawozów pomocniczych.

W każdym gospodarstwie można zebrać corocznie znaczne ilości nawozu złożonego przez drób w kurnikach, aby jednak powstrzymać rozkład i zapobiedz ułatwianiu się połączeń azotu, potrzeba go przechowywać w miejscu suchem; najpewniej zachowamy wszystkie związki w stanie rozpuszczalnym, jeżeli zebrany codziennie gnój kurzy będziemy przesytywali suchym proszkiem torfowym.

Tak w celach higienicznych, jak ze względu na zachowanie odchodów drobiu bez strat — należy w miejsce posypywania piaskiem kurników używać do odwaniania proszku torfowego. Oprócz pochłaniania amoniaku i wilgoci wciąga proszek torfowy wszelkie produkty rozkładu a nie dopuszczając gnicia, zapobiega wydzielaniu odrażającej woni. Nawet w czasie zarazy dziesiątkującej często bardzo gwałtownie drób, wstrzymuje z odchodami ptaków zmieszany proszek torfowy rozradzanie się zarazków.

Aby oczyszczenie kurników ułatwić, należy glinianą posadzkę smarować co tydzień jak to smarują podłogi w chatkach na Rusi. Podłoga z desek jest najmniej odpowiednią; najlepszą byłaby podłoga z cegły zalana asfaltem, lub betonowa posadzka.

Podłogi drewniane należy zerwać, wybrać z pod nich wszelką próchnicę, nawieźć ściślej gliny do kur-

ników. Po ubiciu i wyrównaniu należy glinę zwilżyć, zgrabić żelaznymi grabiami, posypać suchym wysianym popiołem i ubić jak klepisko w stodole. W ten sposób utworzy się wierzchnia warstwa po zeschnięciu ściśła i zeskorpiała i może służyć jako nieprzepuszczalna posadzka w kurnikach.

Gnój kurzy przesypany dostateczną ilością proszku torfowego należy codziennie zmiatać i chować pod dachem w suchym miejscu, aby go po wysuszeniu zetrzeć na proszek i rozsiać jako nawóz na pole.

Od dawnego już czasu używano w Derebechnie na Podolu kurzego gnoju w wielkich ilościach. W r. 1892 rozsiał p. Jan Zakrzewski właściciel Szulak na Ukrainie po 10 q, nawozu kurzego na morg i to na 100 morgach nowo pol. Odchody kurze kupował od włościan, płacąc 7½ kop. za pud, co czyni mn. w. po 1 zł. za 100 kg.

Taka ilość nawozu kurzego na morg dostarczy więcej azotu, kwasu fosf. i potażu niż zwykle dawki 1-1½ q na m. guana a zebranie i racjonalne przechowanie odchodów z kurnika wymaga tylko pouczenia służby folwarcznej i dopilnowania należytego wykonania.

Tak czynny gorący nawóz wywrze na ziemiach piasczysto-glinkowatych znakomity wpływ na silny rozwój zboża i okopowych. Na ciężkich glinach może być pod okopowe skutecznym, jeżeli pole nawieziono obornikiem w jesieni, jako dodatek zwłaszcza pod buraki pastewne. Na ziemiach próchnicowatych można go użyć pod kapustę, konopie; użyty pod zboże spowoduje wybijalność roślin — a więc nadmierną wydajność słomy a skąpy plon nikłego ziarna. Na luźne piaski zawierające mało gliny i próchnicy będzie użycie nawozu kurzego nieodpowiedniem, bo roztwory pożywień roślin z kurzego nawozu wypłokane przesiąkną w głąb piasku mającego małą siłę pochłaniania (absorpcyi).

Sposób użycia stosować można odpowiednio do szczególnych potrzeb roślin, tak jak to się praktykuje przy użyciu guana, albo saletry chilijskiej. Mało gospodarstw uzbiera tak wielkie ilości tego domowego guana, aby mogły nim zasilać całe łany, użytecznym więc będzie na posiewanie wiosną, gdy się już wegetacja ruszyła, słabych ozimin — tak żyta i pszenicy, jak i rzepaku; zasilenie takie sproszkowanym kurzym nawozem wywrze widoczny skutek po pierwszym ciepłym deszczu.

Pod jarzyny można połowę nawozu kurzego rozsiać na ostatnią skibę przed siewem ziarna, drugą połowę zaś posiać gdy jare zboże okryło ziemię trawą; mając mało odchodów z kurnika należy je przechować, aby słabe wzrosty posiewem tego silnego nawozu pobudzić.

Pod warzywo i ogrodowiznę bywa nawóz kurzy użytym w celu pędzenia warzywa. Czy to wiosną czy wśród lata będzie on działał energicznie, lecz nie przyspieszy dojrzałości kłębów. Gdzie więc chodzi o wczesną zieleninę będzie nawóz kurzy na miejscu, gdzie zaś potrzeba wcześniej dojrzałych ziemniaków lub buraków, tam będzie potrzebnym nawóz fosforanowy zwłaszcza na ziemi zasobnej w starą siłę.

W krakowskim i w wielu gospodarstwach polskich „od morza do morza“ używają gospodarze nawozu od drobiu uzyskanego pod cebulę, ogrodowiny wedle potrzeby.

I robią to dobrze, ale nie dosyć starannie zachowują odchody drobiu, bo albo nie wiedzą o własnościach torfu — pochłaniania gazów azotowych — albo torfu nie mają. „Chcącemu nie trudnego“ więc sucha próchnica może torf zastąpić, ale przechowanie nawozu kurzego polecamy bacznej uwadze gospodyń, bo z tego będą mieć saletrę darmo.

A. Żegota.



## KRONIKA.

**Kurs mleczarski w Tęgoborzu.** C. k. Towarzystwo gospodarskie galic. we Lwowie, oraz c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie urządzają wspólnymi siłami ośmiotygodniowy kurs mleczarstwa w Tęgoborzu pod Nowym Sączem, poczta Tęgoborze, stacja kolei Marcinkowice. Na kurs ten, który się rozpocznie dnia 1. czerwca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na pięć (5) miejsce, zapewniających zwrot kosztów podróży tam i napowrót, jakoteż zupełne utrzymanie przez czas trwania kursu. Pierwszeństwo mają ukończeni uczniowie krajowych niższych szkół rolniczych, ubiegać się również mogą o te miejsca uczniowie oraz uczennice o ile wykażą się: 1) ukończoną z dobrym postępem szkołą ludową, 2) świadectwem moralności, 3) ukończonym 16tym rokiem życia. Podania wnosić należy do biura komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. we Lwowie, ul. Słowackiego l. 8, najdalej do 20 maja b. r. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krak. (Kraków. Basztowa 9) rozpisal konkurs na 6 stypendyów po 50 zł. dla słuchaczy kursu, z terminem podań do 20 maja b. r.

**Krajowa niższa szkoła rolnicza w Dublanach** ma na celu kształcenie niższych urzędników gospodarczych (dozorców i pisarzy). Kto chce wstąpić do tej szkoły jako uczeń, powinien: 1) Najdalej do 1. czerwca b. r. wnieść do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcji kraj. szkół rolniczych w Dublanach, podanie z dołączeniem: a) metryki urodzenia, b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej i odbycia nauki dopełniającej z dobrym postępem; c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia; d) świadectwa ubóstwa lub pisemnego zobowiązania się rodziców lub opiekunów, poręczającego regularną wypłatę należności za utrzymanie.

O przyjęciu decyduje orzeczenie lekarza zakładowego i wynik egzaminu wstępnego. Uczniowie niezamożni mogą być umieszczeni na koszcie funduszu krajowego, inni płacą 224 zł. rocznie za zupełne utrzymanie.

Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcja kraj. szkół rolniczych w Dublanach.

**W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence** rozpoczyna się rok szkolny 1899/1900 z dniem 1. lipca 1899. Chcący wstąpić do tej szkoły powinien: Najdalej do 15. maja r. b. wnieść do Dyrekcji szkoły w Horodence podanie z dołączeniem: a) Metryki urodzenia, b) Świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej. c) Świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, d) Świadectwa zdrowia. W dniu oznaczonym przez Dyrekcję ma poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego okaże się, czy kandydat jest dostatecznie rozwinięty i posiada dostateczne wykształcenie, aby mógł korzystać z nauki udzielanej.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: Dyrekcja krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence.

**Kurs rybacki w Krakowie.** Za subwencją komitetu c. k. Tow. rolniczego odbędzie się w Krakowie w dniach 15, 16, 17 i 18 maja b. r. czterodniowy bezpłatny kurs rybacki. Program wykładów obejmuje: a) Zarys biologii ryb rzecznych i stawowych; b) Zasady budowy i urządzenia stawów; c) Chów ryb łososiowatych w rzekach i stawach; d) Hodowla karpia, lina, sandacza, węgorza i szczupaka w stawach; e) Zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich. Z wykładami połączone będą demonstracje ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów i t. p. Uczestnikom kursu będą także udzielone wskazówki urządzenia gospodarstwa rybnego w zastosowaniu do miejscowych warunków. W końcu odbędzie się wspólna wycieczka w celu zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliższej okolicy Krakowa. Mniej zamożni uczestnicy kursu otrzymają na żądanie bezzwrotny zasiłek na koszt podróży do Krakowa i z powrotem, tudzież utrzymanie w Krakowie przez czas trwania kursu. Zgłoszenia listowne przyjmuje najpóźniej do dnia 5 maja p. Zygmunt Fiszer, inspektor rybactwa kraj. Kraków ul. Stachowskiego l. 88.

**Wyniki szczepień tuberkuliną w oborach galicyjskich** zestawia dr. Bernaciński w Tygodniku rolniczym krakowskim. Z zestawienia tego podajemy następujące szczegóły. Najwyższy procent zwierząt reagujących a więc chorych bo 72% przedsta-

wia bydło holenderskie szczepione w 4 oborach, cokolwiek mniej bo między 70 a 36% oldenburskie również w czterech oborach. Mniej znacznie bernery bo 11% a najmniej czerwone bydło polskie 10% w 5 oborach. Co do bernerów i simentalerów trudno wyrokować wobec szczupłej liczby sztuk szczepionych. Ogólny ujemny wynik bo aż 44.76% zwierząt reagujących, średnio z wszystkich szczepień, zawdzięczać należy głównie ogromnemu procentowi u holendrów i oldenburgów, których najwięcej szczepiono.

**Opusty taryfowe.** C. k. Ministerstwo kolei żelaznych rozporządzeniem z dnia 8. kwietnia 1899 L. 14661 przyznało na przedstawienie Namiestnictwa dla transportu kartofli przeznaczonych na zasiew lub na pożywienie, opusty taryfowe w tym samym rozmiarze i pod tymi samymi warunkami co roku zesłałego, a dla transportów pochodzących ze wszystkich stacji wszystkich szlaków c. k. kolei państwowych i wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych do następujących powiatów, które w roku zeszłym kłeskami elementarnymi nawiedzone zostały, a mianowicie do powiatów: Bóbrka, Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Gródek, Jarosław, Łańcut, Lisko, Mielec, Mościska, Nisko, Podhajce, Przemyślany, Rawa, Rzeszów, Sokal, Staremiasto, Stryj, Strzyżów, Turka, Zaleszczyki, Złoczów, Zydaczów.

Ulgi te ważne są na czas od 1. kwietnia do 31. maja b. r. i wynoszą 50% normalnej taryfy.

Ministerstwo kolei żelaznych wywarło nadto wpływ na Radę zawiadowczą kolei Lwów-Belzec-Tomaszów, aby przez przyznanie odpowiednich ulg taryfowych dla transportów zboża na zasiewy i kartofli, przyczyniła się do akeji rządowej na rzecz powiatów nawiedzonych kłeskami elementarnymi.

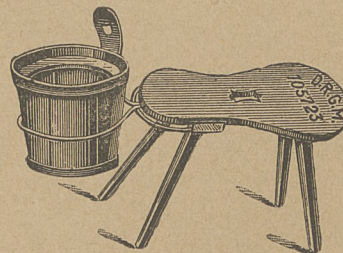
**Syndykat rolniczy w Kijowie** zawiązany już przed kilkunastu laty na wzór francuskich podobnych stowarzyszeń oddaje nieocenione usługi rolnikom gubernii południowo-wschodnich mianowicie Podola i Ukrainy, przy nabywaniu nawozów, nasion i maszyn rolniczych. Dyrektorem głównym jest od początku polak specjalista p. Doliński. Obecnie Syndykat ten zamierza założyć 3 składy rolnicze prowincjonalne w 3 guberniach, celem ułatwienia rolnikom korzystania na miejscu z dobrodziejstwa stowarzyszenia, w tym celu uzyskać ma kredyt państwowy do wysokości 20.000 rubli.

**W Lublinie** ma się odbyć w r. 1900 większa wystawa rolniczo-przemysłowa.

**Założenie stacji doświadczalnej rolniczej** w Krakowie zostało jak się dowiadujemy na razie odroczone, natomiast już toczą się pertraktacje o zakupno przez rząd gruntu na budowę nowego gmachu dla studjum rolniczego.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

## Przyrząd do trzymania skopea przy dojeniu.



Obok umieszczona rycina wyobraza przyrząd do wygodniejszego trzymania skopea podczas dojenia, który może być weale praktyczny. Trzymanie skopea kolanami jest dość męczące, zwłaszcza gdy krowy niespokojne, i powoduje często, że dziewczki spieszą się i nie wydają krów do ostataka, co jest rzeczą zgubną, tak ze względu na jakość mlaka jak i na mleczność krowy. Obręcz żelazna w którą można wkładać skopek, przyczepiona do stosownego stołka, zapobiega temu w sposób bardzo prosty. Stołek taki z obręczą patentowany już w Niemczech, łatwo podług załączonego rysunku zrobić u siebie. Obręcz ma być z okrągłego grubego drutu do wielkości skopców zastosowana, i powinna dać się wkładać w dziury zrobione w listwie poprzecznej pod siedzeniem. Gotowe stołki takie można zresztą nabyć w większych składach wyrobów żelaznych.

**Wzdęciu u bydła pasanego na konieczynach** zapobiega się częściowo, (według „Poradnika gospodarskiego“) przez wsie-



wanie w koniczynę kminu (*carum carvi*) w ilości 2 do 4 kg na hektar ( $1\frac{1}{2}$  do  $2\frac{1}{2}$  kg na morg).

**Aby podsiać łąki mokre** na których rozrzucono ziemię z rowów wydobytą należy użyć mieszanki trawy kupkowej (*Dactylis glomerata*) Wyczyńca (*Alopecurus pratensis*) Kostrzewy trzeźnowatej i łąkowej (*Festuca arundinacea i pratensis*), Wiechlichnę (*Poa pratensis*). Na zupełnie mokre miejsca mysi ber (*Phalaris arundinacea*) a nad samymi rowami mannę, (*Glyceria fluitans*). Z koniczyn dodać szwedzkiej i komonicy (*Lotus corniculatus*). Traw tych w odpowiednim stosunku zmieszanych (Obacz mieszanki traw Weinzierla tłóm. Gurski) daje się na ha około 40—45 kg.

**Z dziedziny fałszowań mleka i masła.** (z Chem. Central Blatt z r. 1899). Według Dunbar i K. Farnsteiner (II. Bericht des Hygienischen Institutes über die Nahrungsmittelkontrolle in Hamburg 1897). Konsumcja mleka w Hamburgu wynosiła w r. 1896  $61\frac{1}{2}$  miliona litrów. Badanie mleka przeprowadzają laktodeusimetrem urzędnicy policyjni. Z chemicznie zbadanych 3.794 próbek mleka okazało się 449 t.j. 11.8% zfałszowanych, połowa z przyczyny za małej zawartości tłuszczu, czwarta część przez dodatek wody i środków konserwujących, a mianowicie boraksu i kwasu borowego. Sprawozdanie wykazuje w ogóle zmniejszenie się fałszowań, pomimo większej liczby badanych próbek, z 17.7% spadła liczba fałszowań na 11.8%.

Masła zbadano 2.412 próbek, w 7 wypadkach okazała się czysta margaryna, w 41 stwierdzono mieszaninę masła z tłuszczami, a 29 było bardzo podejrzanych. Urząd higieniczny w Hamburgu uważa dodatek wody do masła, jako rzecz gorszą, aniżeli domieszkę margaryny. T. z. galicyjskie masło wiejskie (*Landbutter*), podawane w ogłoszeniach dzienników jako czyste naturalne, po zbadaniu okazało się jako wstrętne, zanieczyszczone i zjełczałe („*ekelerregend verschmutzt und ranzig*“).

Dr. M. Mausfeld w sprawozdaniu o zafałszowaniu w Austro-Węgrzech za czas od 1897—1899 podaje, iż z 105 próbek masła było 10 fałszowanego, z tego 2 masła wiejskie były czystą margaryną. Węgierskiej firmie X. skonfiskowano 80 fasek masła z powodu domieszki 25% obcych tłuszczów. Handlarza skazano na 8-dniowy areszt i 50 zł. kary.

Fałszowanie mleka i masła w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej:

W czasie od 1. października 1896—30 września 1897 zbadano 6.046 próbek mleka, z czego 31.3% było sfałszowanych oraz 420 prób masła i między temi 6 było margaryną.

Według L. Schmelek (In Norwegen beobachtete Fälschungen od r. 1893—1897) na 125 próbek masła tylko dwie wykazały domieszkę obcych tłuszczów. Dwie próbki masła i dwie margaryny zawierały kwas borowy. Tenże autor podaje zawartość preparatu angielskiego do konserwowania masła: 60% kwasu borowego, 30% soli azotowej i 10% soli morskiej.

De Molinari (Fälschungen in Belgien) podaje przy badaniu masła fałszowanie dodatkiem margaryny (30—75%), i przy mleku 20% wody.

A. Lam (Fälschungen in Holland) wykazuje zmniejszenie się fałszowania mleka świeżego niezbianego podczas, gdy w r. 1896 było 49 próbek fałszowanych, to w r. 1897 już tylko 3.3 wynosiły. (z Chem. Central Blatt z r. 1898).

S. P.

## Pytania i odpowiedzi.

**Pytanie 23.** Proszę doświadczonych panów gospodarzy o łaskawą odpowiedź. 1. jaki siewnik rządowy uznają za najpraktyczniejszy i najodpowiedniejszy na polach pagórkowatych?

2. Czy rządowe siewniki Columbia zasługują rzeczywiście na takie pochwały jakie o nich głoszą? — Siewniki bowiem szerokokorzutne Columbia i u mnie i u moich znajomych popękały i popszyły się po jednej siejbie, a manipulacja przy nich, przy zmianie trybów i kółek dla różnych gatunków ziarna, jest niemożliwa.

B. R.

## Wiadomości handlowe.

### Ziemiopłody.

**Lwów, 26. kwietnia.** Pszenica 8.30—8.50, na termin —, żyto 6.50—6.70, na termin —, owies obrocny 6.25—6.50, jęczmień pastewny 5.50—6 —, browarniany 6.50—7 —, rzepak 10 ——10.50 groch pastewny 5.70—6 —, do gotowania 6.50—7 —, wyka 4.80—5.30, bobik 5 ——5.25, hreczka 6.75—7.25, kukurudza nowa —, stara 5 ——5.25, chmiel za 56 kg. —, koniczyna czerwona 45 ——55 — biała 30 ——50 —, szwedzka 40 ——55 —, tymotka 17 ——20 —, spirytus paritas Tarnopol gotowy 15 ——15.25, na termin 15.75—16 —.

Tendencja niżkowa trwa dalej przytem zbyt na jęczmień, owies, groch, bobik i wykę nader utrudniony. Co do spirytusu usposobienie niezmiennie.

Bank Rolniczy we Lwowie.

Płacono 100 kg. loco	Przemysł 21.kwietn.	Tarnopol 18.kwietn.	Stanisławów 20.kwietn.	Czerńowiec 24.kwietn.
Pszenica . . . . .	8.50—9 —	8.50—8.90	9 —	8.20—8.40
Żyto . . . . .	6.70—7 —	6.30—6.50	7.50	6.80—6.90
Jęczmień browarny . . . . .	6 ——6.25	4 ——5.50	6.25	6 ——6.35
„ na krupy . . . . .	— —	— —	— —	— —
Owies . . . . .	6.40—7 —	5.50—5.80	6.25	5.60—5.70
Kukurudza . . . . .	6 ——7 —	4.80—5.20	5 —	4.40—4.50
Hreczka . . . . .	7 ——8 —	6 ——7 —	7 —	— —
Groch . . . . .	7 ——9.75	6 ——8.50	5.25	6.25—6.50
Fasola . . . . .	7 ——9.50	7 ——7.50	7.50—5.75	— —
Wyka . . . . .	— —	— —	— —	— —
Bobik . . . . .	5 ——6 —	— —	5 —	— —
Koniczyna czerwona . . . . .	— —	35—45 —	40 —	— —
Rzepak . . . . .	— —	— —	— —	— —

**Wiedeń, 28. kwietnia.** (*Giełda zbożowa*). Zamknięcie giełdy nastąpiło przy notowaniach słabych; pszenica na wiosnę 8.92, pszenica na maj-czerwiec 8.70, pszenica na jesień 8.32, żyto na wiosnę 7.78, kukurudza na maj-czerwiec 4.69.

Spirytus 17.20—17.40.

*Spirytus* za 1 hl. 100% **Lwów** 26. kwietnia paritas **Tarnopol** 15 ——15.25 na termina 15.25 do 16 —. **Wiedeń** 17.20—17.40 zł. **Czerńowiec** 23. kwietnia. Spirytus gotowy 15.25—15.50; na termina — —.

### Bydło i świnie.

**Lwów, 26. kwietn.** Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25—31 zł., za krowy „ „ „ 350—500 „ „ „ 23—28 „ „ buhaje „ „ „ 400—600 „ „ „ 22—30. Ceny mięsa w rzeźni, tylne od 40—54, przednie 45—52 za kilo. Widoki dobre.

**Wiedeń, 24. kwietn.** Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 4.033 sztuk świń, między temi 2.752 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie od 42 — 43, za galicyjskie młode świnie od 40 do 47 ct. za kg. żywej wagi.

**Wiedeń, 24. kwietn.** Spęd 4259 sztuk opasowych. Płacono za galicyjskie prima 34—36 złr., towar średni 29—34 złr. krowy 20—26 złr., buhaje 27—30 złr.

Spęd był o 200 sztuk większy i ceny spadły o 1 złr.

**Praga, 24. kwietn.** Spęd 750, sztuk. Płacono za woły, towar średni 27—32 złr., krowy od 24—28 złr., buhaje 30—34 złr. za 100 kg. żywej wagi.

**Berno morawskie, 20. kwietn.** Płacono za woły prima 34—35 średnie 30—32 złr. Targ dość dobry.

Za świnie płacono 50—51 ct. za kilo żywej wagi.

### Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła

we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Redaktor odpowiedzialny **Dr. Kazimierz Miczyński.**

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.



Kilkanaście korey łubinu żółtego i niebieskiego ma Komitet gal. Tow. gospodarskiego do rozdania z obowiązkiem zwrotu takiej samej ilości nasienia po dokonaniu zbioru. Reflektanci raczą się zgłosić do biura Komitetu, Lwów, ul. Słowackiego 1. 8.

NAKLADEM

K. S. JAKUBOWSKIEGO WE LWOWIE

wychodzi

## BIBLIOTEKA ROLNICZA.

Zadaniem Wydawnictwa jest objąć całość wiedzy rolniczej i dać rolnikom i leśnikom potrzebne wiadomości w rozmaitych gałęziach zawodu w ten sposób, aby wiedza była traktowaną dostępną i jasną, w jednotomowych podręcznikach, tworzących każdy dla siebie całość. Dotąd wydane podręczniki pisane przez znakomitych specjalistów odznaczają się wysoką wartością fachową, a nader przystępną ich cena powinna wpłynąć na jaknajwiększe ich rozszerzenie wśród ziemian.

Do tej pory wyszły z druku:

III. *A. Śniegockiego* byłego docenta szkoły rolniczej w Żabikowie: „**Chów bydła rogatego**“ 1-20 zł.

IV. *Dr. Stefana Jentysa* prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego: „**Nawozy pomocnicze**“ Patrz pochlebną ocenę w „*Rolniku*“ Nr. 14 z r. 1897. 1-80. zł.

V. *S. F. Sikorskiego* profesora w szkole rolniczej w Czernichowie: „**Mechaniczna uprawa roli**.“ Ocena bardzo pochlebna w „*Rolniku*“ Nr. 26 z r. 1898. 1-80 złr.

Do nabycia w każdej księgarni.

## Tadeusz Kuschée

Lwów, Akademicka 1. 3.

Wyłączne zastępstwo fabryk kół (rowerów) **Dürkoppa** we Wiedniu, **Humbera** w Anglii.

Wszelkie przybory dla kolarzy.

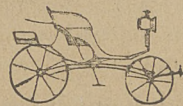
Lawn-Tennis, Croquet, Football.

Przyjmuje wszelkie naprawy.

Cenniki na żądanie.

2-3

Rok założenia	We Lwowie od roku
1830.	1870.



## Fabryka powozów LICKENDORFA

Lwów, ulica Żulińskiego 1. 4.

ma na składzie i wykonywa na żądanie wszelkie gatunki powozów i wózków, trwale i elegancko po najtańszych cenach.

Reparacja i kompletne odnowienia powozów przyjmuje się.

Odnaczenie z wystawy w Wiedniu i dwa złote medale z wystawy krajowej i t. d.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco. 4-10

Zarząd dóbr **Torskie** ma na sprzedaż kartofle „**Tausztyner**“, zawierające 23-5% skrobi, loco stacja kolejowa **Turskie**, cena 130 złr. w. a. za jeden wagon, t. j. 100 cetr. 3-3

**Gorzelnikz** długoletnią praktyką i szkołą gorzelniczą **Dublańską**, ukonieczoną z celującym postępem, który może objąć budowę gorzelní według najnowszych wymagań techniki, przy czem obowiązuje się od 53-60 litrstopni z 1 klgr. skrobu tak kastoŃi jak i zboża — albo może przyjąć obowiązek wyłącznie na kwotę wydatków, lub na całkowite wzięcie na siebie administracji gorzelní na umówiony czysty dochód w pewnych procentach nadwyżki za kierownictwo. Bliższych wyjaśnień i porozumienia się listownie lub osobiście pod adresem; **Kierownik gorzelní, Harbuzów p. Olejów.** 2-3

**Ziemniaki** jadalne „**Gracja i Zawisza**“ które w roku zeszłym przewyższyły tak plnością jak i skrobią wszystkie odmiany **Richterowskie** wiele **Paulsenowskich**, ma do sprzedania Zarząd dóbr **Dra Mikołaja Hr. Reya** w **Przyborowie**, stacja pocztowa i telegraficzna i kolejowa **Czarna** — po 2 złr. w pełnym wagonie, zaś po 2 złr. 25 ct. przy mniejszej ilości bez worka, loco stacja **Czarna.** 3-3

**Zarząd dóbr Lipica górna**, stacja i poczta **Lipica dolna**, ma na sprzedaż nasiona tymotki bez kianińki po 19 złr., konieczne czerwona bez kianińki po 52 złr. za 100 kilo loco dworzec. Wedle cen targowych wykę, hreczkę, owies i ziemniaki. 3-3

**Kucę** karą 115 cm. wysoką, bardzo kształtną, spokojną i ujeżdżoną, 4-letnią. 1-1

## HULCZE

o. p. Hulcze, stacya kolei Bełz,

Obora zarodowa pół krwi rasy **Simenthalskiej** ma na zbyciu zaraz buhajki pół krwi po cenie 40 ct. za kilo żywej wagi w wieku od 9 miesięcy aż do 2 lat, jakoteż ze swej zarodowej chlewni pełnej krwi rasy **Yorkshire knurki** w cenie 25 zł. za sztukę, 4-miesięczne i młodsze knurki jak i loszki po cenie 12 zł. za loszki, a 16 zł. za knurki pełnej krwi. Bliższa wiadomość: **Zarząd dóbr.** 2-3

Dla towarzystw rolniczych i Stowarzyszeń **Raiffeisena** najlepiej polecane i absolutnie ogniotrwałe

## KASY

z dawną renomowaną

**Fabryki Kas „M. Adlersflügel“** w Wiedniu I. **Franz Josepha-Quai 13.**

Dostawcy dla kas **Raiffeisenowskich** na całą Austryę. 45-52

**Pracownia stolarska**  
**Andrzeja Kiliana**

Lwów, plac św. Jura 1. 3.

wykonyje wszelkie roboty, mianowicie sypialnie jadalnie itp. z **odnawianiem antyków**, tudzież roboty budowlane po możliwie przystępnych cenach.

## R ó z e

sztamowe i krzaczaste, flance kwiatów letnich i zimotrwałych, rośliny dywanowe i wazonowe, rozsadki warzywne po najtańszych cenach ofiaruje

**Ogród w Lubiczy królewskiej** poczta, stacya kolei Lwów-Bełzec 1-3

## Folwark Załucze

nad **Prutem**, poczta i stacya kolei **Matyjuwee**, ma na sprzedaż kartofle „**Imperator**“ po cenie 125 złr. za 100 cent. metr. loco stacye kolei. Kartofle te są średnio wczesne plenne, dobre do jedzenia i bardzo wytrwałe. Niżej dziesięciu centnarów nie wysła się. Nowe worki po cenie 24 ct. 1-5.

## Na koniczyny.

**Gips nawozowy** poleca fabryka **Kołokolin**. Za wagon 50 złr. 10.000 kg. oprócz worków zamowienia przyjmuje tylko

**Jan Bromilski** we Lwowie, Grand hotel. 1-3

**Owies do siewu** z oryginalnego nasienia **Columbus** wydał w r. 1898 20 ziarn **Duński** } „ „ „ „ 20-24 ziarn. **Erfurtski** } „ „ „ „ „ 20-24 ziarn. Za 100 kilogr. 8 złr. nad 10 cent. metr. podług umowy. 1-2

**Ogród handlowy w Lubiczy królewskiej** stacya kolei Lwów-Bełzec. 1-2



**Łańcuchy taśmowe patentowane**

dla cieląt po 1 zhr.  
dla krów i wołów po 1 zhr. 30 ct.  
dla buhai po 2 zhr. 50 ct.

**Naczynia hermetyczne patentowane dla transportowania mleka** (firmy Kleiner i Fleischmann)

pojemności litr. 1	1 1/2	2	3
sztuka zhr.	1.70	1.85	2.—

pojemności litr. 4	5	8	10
sztuka zhr.	2.70	3.—	4.—

pojemności litr. 15	20	25	30
sztuka zhr.	5.75	6.25	7.—

**Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń** (kolce na 6 cm)

po zhr. 4.— za 100 metrów wraz z klubkami do umocowania, poleca

**PIOTR CHRZĄSTOWSKI**

handel żelazny,

we Lwowie, plac Kapitulny 1, naprzeciw katedry. 3—26



Ziemniaki Sine olbrzymy, Diamant, Juvet, Anderson, Early rosy, Champions, Amerykany, Magnum Bonum i dużo innych po 1 zhr. 30 ct. za 100 kg. Cały wagon podług umowy. Ogród handlowy w Lubyczy królewsk. stacja kolei Lwów—Bełzec. 2—

PIERWSZY GALICYJSKI  
**DOM DLA ZIEMIANY**  
WE LWOWIE  
poleca  
**NASIONA**

badane przez  
Krajową Stację Botaniczno-Rolniczą w Dublanach.

Prosimy zażądać

cennika zbóż jarych, cennika koniczów, traw, buraków, kukurudz i t. d., cennika warzyw i kwiatów.

**Oryginalny amerykański Koński ząb Virginia**

(choicy quality) już nadszedł.

Wysyłka bezzwłoczna.

**TRAWA MIODOWA**

(*Holcus lanatus*).

własnego zbioru z Obszaru dworsk. Borówna, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, nasadziwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 3 zhr. w. a., przy zakupie naraz 10 korcy dodaje się dwa korce bezpłatnie: na wagę 100 kilo 20 zhr. Zamówienia uskutecznia J. Bulsiewicz w Bochni.

Do wydzierżawienia

**folwark w Glinnie**

przeszło 400 morgów, w tym 330 morgów najlepszej pszennej roli, a reszta sianożęci, ze wszystkimi obsiewami: pszenicy 60 mor., żyta 45 m., jęczmienia 30 m., owsa 60, grochu i bobiku 15, hreezki 20, kartofli 20 i koniczyny 5, razem 255 m. do objęcia dnia 24-go czerwca 1899. Pszenica będzie wyplewiona, kartofle obgarnięte, nawozy wywiezione, przeorane, porainy zorane, sianożęcia do zbioru nieuszkodzone, wszystkie pola skomasowane w 2 wielkich łąkach przy gumnie. Folwark w środku wsi, dom mieszkalny i wszystkie budynki murowane, bardzo porządne; w razie pożądanym może być interes powiększony o 50 morgów roli z obsianym 46 morgów i przeszło 100 morgów sianożęci i wypasów bydła oraz staw z połowem ryb. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Glinnie, stacja kolei i poczta Zborów. 1—2

**Zarząd dóbr Bełzec**

poczta, telegraf, stacja kolejowa w miejscu, ma na sprzedaż do siewu wiosennego:

- Owies Meteor 9 zhr.
- Owies Columbus 9 zhr.
- Owies Luneburski 9 zhr.
- Jęczmień Hanna 9 zhr.
- Groch Victoria 10 zhr.

Wraz z workiem z dostawą do stacji kolejowej. 3—3

Hulcze stacja kolei Bełz, loco z obory pół krwi zarodkowej rasy Simmenthalskiej są na sprzedaż buhajki pół krwi roczne i młodsze po 40 ct. za kilo żywej wagi. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr. (8—8.)



Do  
tepienia  
pszonaku

(Gorczyca polnej)

Aparaty przewożne do skrapiania wielkich przestrzeni, także przenośne na plecach ROZPYLACZE dla mniejszych posiadłości, rozmaitych systemów i konstrukcyi, dostarcza po cenach fabrycznych

**Ig. Heller,**

WIEN II 2 Praterstrasse 49.

Szczegółowe cenniki na żądanie gratis i franco. 8—20

**Na sezon letni**

do odświeżania i konserwowania letnich bucików:

- Krem żółty, pomarańczowy i brunatny,
- Krem biały i czarny do lakierów.
- Mydélka do czyszczenia wszelkich żółtych skór.
- Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną.
- Lakiery do skór Cheoreau,
- Lakier Gärtnera na obuwie,
- Apreturę na obuwie,
- Waselinę do konserwowania skór,
- jakoteż oryginalne angielskie Lakiery i kremy na skórę polecają

**Friedrich i Beacock**

Lwów ul. Hetmańska 1. 4. obok cukierni Wgo Grossa.



Amerykańskie patentowane

**Łańcuchy stalowe bez spajania**

Więcej niż podwójna wytrzymałość w porównaniu do łańcuchów spajanych. Mocniejsze, lżejsze i tańsze niż jakiegokolwiek inne łańcuchy.

Świadczenia i cenniki gratis.

Towarzystwo akcyjne „STAHLWERKE WEISSENFELS“ przedtem Goppinger i Sp., Weissenfels w Krainie górnej.

Można dostać w każdym większym handlu żelaznym.

Ogólny związek

dla hodowców i handlarzy bydła

stow. zarej. z ogran. poręką

we Lwowie, ulica Kopernika L. 7.

Udziela zaliczki członkom na zastaw bydła.

Zajmuje się komisowem zakupem i sprzedażą bydła.

4-26

**Automatyczne łapki**

na szczury . . . . . 2 zł.  
na myszy . . . . . 1 zł. 20 ct.

chwytają bez nadzorowania do 40 sztuk w ciągu nocy. Nie pozostawiają żadnego odoru i zastawiają się automatycznie. —

**Łapki na szwabę „Eclipse“**

łapią tysiące szwabów i pluskw podczas jednej nocy. Cena 1 zł. 20 ct. za sztukę.

Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyłka za pobraniem pocztowem.

M. FEITH, Wiedeń II., Taborstrasse 11/b.

**Biuro wywiadowcze i kantor służbowy** J. Polińskiego, we Lwowie ul. Karola-Ludwika l. 5. Poleca oficjalistów wszelkich kategorii, oraz służbę dworską z dobrymi rekomendacjami.

**Dla chorych na płuca, gardło, krtań i astmatycznych!**

Kto chce wyleczyć się z choroby płucnej albo krtań, chociażby najporezywszych, również kaszlu z astmy, chociażby zadawnionej i pozornie wydającej się nieuleczalnej, ten niech pije Herbatę A. Wolffskiego dla chronicznie chorych na płuca i gardło.

Tysiączne podziękowania dają rekojmia wielkiej siły uzdrawiającej tej herbaty. Paczka wystarczająca na dwa dni kosztuje 75 ct. Broszura gratis. Tylko prawdziwą poleca

A. Wolffsky w Berlinie 37.  
Weissenburgstr. 79.

Zarząd dóbr **Worochna** poczta i stacya Bełż ma do sprzedania 9-letniego ogiera bez skazy, 15 miary, doskonały reproduktor, po klaczy arabskiej i ogierze Ardenie pełnej krwi (urodzony w Mycowie), cena 350 zlr. 5-6

**Julian br. Brunicki**

w Podhorecach p. Stryj

sprzeda na sadzenie

**500 kg. kartofel za zlr. 9.**

w nowych worach loco stacya Stryj

w jednej z odmian: Klejnot Agnelli'ego, Łabędź, Hammerstein, Stambułow, Pluto, Hanibal, Gloria, Topaz i Sulima.

Jeżeli w kilku odmianach, drożej o większą ilość worów.

Poleca również róże i georginie najnowsze, oraz rozmaite narzędzia ogrodnicze.

**Do wydzierżawienia** z wiosną 1899 r. Folwark o obszarze 570 mg. roli, 50 mg. łąk, 71 mg. pastwisk, gorzelnia 800 hek. kontyngentu pod dobrymi warunkami. Zgłoszenia do Redakcyi „Rolnika“.

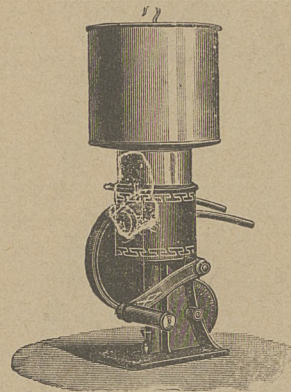
**Herbatę familijną wysmienitą**

pół kilogr. 1-60, 1-80, 2-— zlr. i wyżej poleca specjalny skład herbat

**ADOLF SINGER,**

Lwów, ul. Sykstuska l. 1.

Wysełki od 2 kłgr. franco poczta.  
3-10



W jubileuszonym roku 1898 w Austrii cztery najwyższe państwowe odznaczenia.

Znane na całym świecie

**Alfa Separatory**

są najlepszymi maszynami do od-

dzielenia śmietanki niezrównane co do dokładności i szybkości oddzielania we wszystkich wielkościach (70 do 1800 litrów w godzinie) zawsze gotowe na składzie.

Przeszło 150.000 sztuk na całym świecie.

Najtańszy sposób najlepszego zużytkowania mleka.

Kompletne urządzenia mleczarni.

Naczynia do transportu mleka

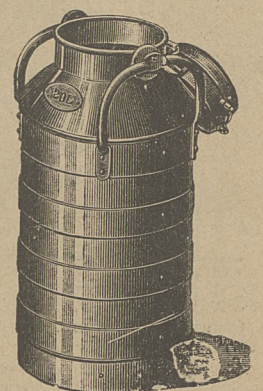
ze stalowej blachy, z nowym zamknięciem.

Fachowe objaśnienia i rady.

**Alfa Separator**

Wiedeń I., Schwarzenbergstrasse Nr. 3.

Budapeszt, Erzsebet-Körut 45.



Już nadszedł

**Koński ząb**

oryginalne nasienie amerykańskiego zębu „VIRGINIA“

oraz węgierski biały i złoty

„Beauty Golden“ wczesny „Mastodon“

i nowy gatunek zwany

**Goldmine von Jova**

dający bardzo obfitą i wczesną paszę

dostarcza z gwarancją za siłę kiełkowania i czystość pod kontrolą stacyi Dublańskiej

**Bank Rolniczy we Lwowie.**



*w 17*  
DODATEK DO „ROLNIKA“ Nr. 17.

---

*po str 144*

# SPRAWOZDANIE

z obrad

## XXXIV. WALNEGO ZGROMADZENIA

### RADY OGÓLNEJ

c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

odbytego we Lwowie w dniach 2. i 3. marca 1899,

w głównej sali ratuszowej.



L. W. Ó. W.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z drukarni i litografii Pillera i Sp.

1899.







w 17

po stu 1442

## Pierwsze posiedzenie dnia 2. marca 1899.

Początek o godz. 10 min. 30 przed południem.

Obecnych Delegatów wybranych i Prezesów oddziałów oraz członków 213.

Wiceprezes Komitetu Stanisław hr. Stadnicki zagaił obrady następującą przemową:

W zastępstwie księcia Prezesa, któremu stan zdrowia nie pozwala przewodniczyć dzisiejszej Radzie Ogólnej, mnie przypadł w udziale zaszczyt przewodniczenia i zagajenia Zgromadzenia.

W niezwykłych warunkach i okolicznościach państwa i kraju zbiera się dzisiejsze Zgromadzenie: Gdy parlament austriacki i węgierski nad dobrem państwa i ludów radzić daremnie usiłują, gdy obstrukcja uniemożliwiła prace ustawodawcze, gdy zaszły wypadki niebywałe przedtem w zgromadzeniach parlamentarnych w Austrii i rezultaty musiały być z konieczności ujemne, — my zdala od polityki i sporów narodowościowych, zbieramy się dziś, ażeby naszej biedzie się przypatrzeć, i niedostatkom i ułomnościom naszym ekonomicznym choć w części zaradzić. Zbieramy się w niezwykłej chwili obrad Sejmu krajowego; — dobry to omen dla naszych prac. Reprezentacya kraju będzie miała sposobność przysłuchać się i przypatrzeć naszym obradom, a trzymając za puls ekonomiczne potrzeby kraju tem snadniej niejednej z nich skutecznie zaradzić. Potrzeb tych i życzeń bardzo wiele — a rady dobrej nam potrzeba; potrzeba nam pomocy materialnej, potrzeba poparcia u władz i instytucyj.

Zaledwie zablizniły się rany nasze po klęsce elementarnej z r. 1897 przyszły nowe ciężary podatkowe i fiskalne sekatury; mamy do walczenia z kosztami transportowemi, musimy znosić przeciwności przy sprzedaży bydła; często urojone choroby i zarazy bydłace, przy nie zawsze ścisłym wykonywaniu ustawy weterynaryjnej i t. d. Jednak ja pragnę zachęcić Panów, byście oprócz oczekiwania pomocy, rady i udziału, których mamy prawo żądać od państwa i kraju, zechcieli oprzeć się na samopomocy; byście zechcieli zastanowić się dokładnie nad brakami w stosunkach ekonomicznych, zrobić rzetelny rachunek sumienia i oddzielić zaniedbania od żądań, znaleźć naprawę błędów, i w tym celu, ażebyście z ochotą i rozwagą przystąpili do pracy. A materiał do obrad w programie Rady Ogólnej znajdziecie obfity.

Niech mi będzie wolno teraz przedewszystkiem powitać Szan. Prezesa Kółek rolniczych, który jako członek Komitetu naszego, daje nam zarazem pewność, że Towarzystwo „Kółek“ dąży do wspólnego z nami celu. (Brawa).

Przewodniczący wita dalej obecnego na Zgromadzeniu radcę p. Władysława Struszkiewicza, gorliwego orędownika spraw rolniczych krajowych w Radzie Korony. Wita też gości z bratniego Towarzystwa rolni-

czego krakowskiego a mianowicie pp. Karola Czecza, Andrzeja hr. Potockiego i Ant. hr. Wodzickiego.

Wreszcie spełniając smutny obowiązek, oddaje przewodniczący hołd pamięci zmarłych: (Zgromadzeni powstają) członka honorowego Juliusza hr. Falkenhayna, b. Ministra rolnictwa, który kraj nasz niezwykle otaczał życzliwością; Stefana hr. Zamoyskiego, b. członka Komitetu, długoletniego współpracownika, w każdej sprawie chętnego i gorliwego pomocnika; wreszcie zmarłego b. prezesa Oddziału lwowskiego ś. p. Stanisława Lekczyńskiego.

Sekretarz p. Skrochowski odczytał spis delegatów reprezentujących na Radzie Ogólnej bratnie Towarzystwa:

Towarzystwo rolnicze Krakowskie mianowało delegatami JW. Karola br. Czecza z Lindenwaldu, hr. Andrzeja Potockiego i hr. Antoniego Wodzickiego; Towarzystwa rolnicze w Opawie, Gorycyi, Zagrzebiu i Salzburgu: JO. księcia Adama Sapiehę; Towarzystwa rolnicze w Linzu i Gracu WP. Feliksa Skrochowskiego; Tow. rybackie w Krakowie JW. br. Juliana Brunickiego; Tow. leśne galicyjskie WPP. Władysława Tynieckiego i Fryderyka Schuppa; Tow. Kółek rolniczych JWP. Artura Zarębę Cieleckiego, Dr. Stanisława Głabińskiego i Zdzisława Onyszkiewicza; Tow. gospodarskie w Poznaniu nadesłało życzenia pomyślnych i skutecznych obrad. Z ramienia c. k. Namiestnictwa obecnym był JW. Radca Jerzy Piwocki.

P. Cielecki Artur przemówił: Gdy występuję zasiadając tutaj jako prezes Towarzystwa „Kółek rolniczych“ w Szan. Zgromadzeniu, mam zaszczyt podziękować Komitetowi gal. Towarzystwa gospodarskiego za łaskawe poparcie i opiekę użyzoną „Kółkom“. Celem „Kółek“ jest szerzenie zdrowej oświaty wśród ludu, rozbudzenie przemysłu i podniesienie rolnictwa u włościan. Podniesienie gospodarstw mniejszej własności jest polem wspólnej naszej pracy — a mam to silne przekonanie, że przyszłość kraju zależeć będzie od tego, o ile wszystkie żywioły i wszyscy ludzie, którym dobro i pomyślność kraju na sercu leżą, potrafią połączyć i skupić swoje usiłowania. Zaletą i siłą towarzystwa „Kółek“ jest to, że tam polityka jest wykluczona, i dlatego ufam, że wspólne nasze usiłowania tem łatwiej przyniosą obfite owoce. Z mojej strony zapewniam, że mojem staraniem będzie, aby związek między Towarzystwem rolniczym galicyjskiem i krakowskiem, a „Kółkami“ był jak najściślejszy, ażeby te pewne różnice, przesady i uprzedzenia, jakie istnieją jeszcze między włościaninem, szlachcicem, między chatą a dworem, zbladły i znikły. Ufam też, iż pod tym względem potrafię sobie zaskarbić poparcie panów z okolic krakowskich, na czem mi szczerze i bardzo zależy.

Proszę Szan. Komitetu, ażeby raczył w przyszłości, jak dotychczas cele i usiłowania naszego Towarzystwa



wziąć w opiekę, a może być pewnym, że w Zarządzie głównym „Tow. Kółek rolniczych“ jak i we wszystkich „Kółkach“ znajdzie wdzięcznych i serdecznych przyjaciół. (Brawa).

Przewodniczący hr. Stadnicki oznajmia, że popołudniu odbędzie się o godz. 5 posiedzenie poufne w sali Towarzystwa kredyt. ziemskiego, poczem Rada Ogólna przystępuje do spraw, będących na porządku dziennym.

Pierwszym punktem jest: „Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1898.

Na wniosek p. Brajera ze względu, że sprawozdanie to zostało wydrukowane i członkom rozdane, przyjęto je do wiadomości bez czytania.

Prof. Pomorski czyni wniosek, ażeby w sprawozdaniach Komitetu były zamieszczane protokoły ze zebrań Rady Ogólnej z roku poprzedniego.

Przewodn. hr. Stadnicki zaznacza, że protokół uchwał i biegu dyskusji drukowany bywa w „Rolniku“.

Wiceprezes dr. Tad. Pilat podnosi, iż Sprawozdanie z Rady Ogólnej drukowano od szeregu lat w Rolniku na podstawie zapisków stenograficznych; w tym roku jednak, zapewne wskutek nawału innych prac bieżących rzecz się o ówniła, a później uważaliśmy, iż pismo straciłoby na aktualności, gdyby drukowało rzeczy spóźnione.

Członek Komitetu p. Onyszkiewicz Mieczysław przedkłada Sprawozdanie o Oddziałach za rok 1898.

Po całym szeregu lat normalnego wzrostu naszego Towarzystwa rok ubiegły wskazuje na pewną nie już stagnację, ale nawet pewne, wcale znaczne, cofnięcie się w rozwoju — w tem mianowicie znaczeniu, że cyfra naszych członków umniejszyła się w ubiegłym roku o 80, a cyfra wkładek o 448, a to przy niezmięionej liczbie Oddziałów, których zostało 27. Na to zmniejszenie się członków i wkładek wpłynęła w najznaczniejszej mierze ta okoliczność, że jeden z naszych Oddziałów a mianowicie Od. Rawski, był nie czynnym a przeto ani wkładki, które w tym Oddziale wynosiły 242 zł. nie wpłynęły — ani członków, których liczy nominalnie 37, wbrew oczywistości — w poczet czynnych w ubiegłym roku członków zaliczać nie możemy.

Oddział ten jednak nie rozwiązał się — a martwotę jego przypisać należy okoliczności przemijającej — natury prywatnej.

Komitet poczynił jednak starania, by ten nie fortunny stan rzeczy poprawić i mamy nadzieję, że niebawem już nastaną tam stosunki prawidłowe.

Co do innych Oddziałów to przyrost w członkach i wkładkach wykazuje 10 Oddziałów, a to w kwocie 204 zł. 30 ct. ubytek zaś 12 a to, w kwocie 657 zł.

Ponieważ zresztą spostrzeżenia z życia i działalności Oddziałów nie nastęrczają tym razem żadnego powodu do jakichś nowych uwag — przeto ograniczając się na podaniu tych dat statystycznych prosi o przyjęcie sprawozdania o Oddziałach do wiadomości.

Rada Ogólna przyjęła Sprawozdanie o czynnościach Oddziałów bez rozprawy do wiadomości.

Z kolei przedłożył prof. dr. Szyszyłowicz traktat w przedmiocie: „Czy i w jaki sposób mógłby Komitet Towarzystwa gospod. pośredniczyć w nabywaniu nasion potrzebnych członkom Towarzystwa?“

Na wstępie obszernego, a gruntownego wywodu zaznacza referent, że od niedawna, bo dopiero od lat siedmiu lub ośmiu handel nasionami zaczął się w kraju naszym nieco podnosić. Ale i dziś jeszcze, jak to bywało do niedawna, rolnicy nasi w przeważnej części nabywają nasiona od firm zagranicznych, na podstawie reklamowanych i rozpowszechnianych przez nie katalogów, obejmujących częstokroć nasiona ze względu na

glebę i klimat nasz często zupełnie nie stosowne, a zazwyczaj bezpożyteczne. O ile katalogi wspomniane rozpowszechniane są przez firmy krajowe, to mamy do czynienia z handlem komisowym nasion, sprowadzanych z Erfurtu, Quedlinburga, Wiednia i Pesztu, a w małej części także z Paryża. Produkcji krajowej zaś nasion takich, któreby najbardziej wymaganiom ziemi i innym warunkom odpowiadały, u nas niestety dotychczas zupełnie nie ma. Wszelkie próby w tym kierunku czynione u nas, dotychczas się nie udawały.

Na specjalną produkcję nasion, jako taką, muszą się złożyć harmonijnie dwa czynniki: umiejętność produkowania i zapewniony zbył produktów. Doświadczenia liczne i przykłady pouczają, iż brakło u nas zawsze jednego lub drugiego czynnika.

Towarzystwo gospodarskie powinno sprawę tę wziąć w swe ręce i to w podwójnym kierunku, raz, ażeby rolnikowi umożliwić nabycie dobrego nasienia, powtóre, ażeby firmom krajowym, które chcą ucziwie pracować na polu produkcji nasion, udzielić poparcia. Mowca stawia wniosek, ażeby Zgromadzenie uznało zasadniczo za rzecz potrzebną, by Komitet, w duchu powyższych wywodów, zajął się sprawą pośredniczenia w handlu nasionami.

Zgromadzenie Ogólne uchwała wniosek bez rozprawy.

Z porządku dziennego ksiązę Witold Czartoryski przedkłada referat w sprawie podniesienia chowu koni.

Referat opiewa:

Zadanie postawienia jednolitego programu dla podniesienia chowu koni roboczych i włościańskich u nas w kraju natrafia na wielkie trudności, a to z różnych powodów. Przedewszystkiem chodzi tu o konia do celów rolnictwa przeznaczonego. Rolnictwo zaś w okolicach różnych naszego kraju, stoi na bardzo różnym stopniu rozwoju; do niego też powinien być zastosowany koń roboczy dla rolnictwa przeznaczony. Abstrahuję tu zupełnie od konia ciężkiego, zimnokrwistego — koń taki nadaje się specjalnie do przewożenia ciężarów na twardym gruncie, a więc dla przedsiębiorstw fabrycznych nie leżących przy kolei, dla miast większych, a wyjątkowo tylko w małej ilości dla gospodarstw bardzo intensywne, dla ruchu towarów po dobrych drogach. Większość gospodarstw, większych i mniejszych, potrzebuje u nas konia średniej miary, zdatnego do roli. Jakoteż i do przewożenia produktów do kolei i drzewa z lasu, często po niemożliwie złych drogach. Każdy kraj powinien utrzymywać, wyrabiać i ulepszać sobie swój rodzimy materiał hodowlany i jeżeli tak czyni, wtedy może być pewnym, że pójdzie bez błędu i prób nieudanych, a dążenia i kierunek będą zawsze szły z postępem ekonomicznym, którego wymagają inne działy rolnictwa. Koń szlachetny dużo łatwiej się aklimatyzuje, w zmienionych warunkach bytu, im koń zaś ma mniej krwi, tem trudniej. Dlatego też we wszystkich krajach, a nawet w wielu prowincjach spotykamy konie robocze miejscowe, rodzime, które tam na miejscu są lepsze od wszystkich innych sprowadzanych ras. Wszędzie, gdzie próbowano importować konie robocze, bardzo one prędko zmarniały, a w hodowli w późniejszych generacjach nie dały dobrych rezultatów. Perszerony n. p. nigdzie się nie utrzymały, a nie ma może kraju w Europie, gdzieby nie próbowano ich zaprowadzić. W swojej ojczyźnie są, pomimo to, pod każdym względem znakomitymi końmi półciężkimi. Otóż wobec tego zostaje nam tylko jeden sposób. — jeden jedyny sposób, racjonalny i pewny, mianowicie podnieść konia naszego przez wybór odpowiedniego materiału hodowlanego z pośród miejscowych koni i przez racjonalne wychowanie rozplodników obojga płci. Jesteśmy w tem położeniu, że mamy wprawdzie w wielu okolicach zdegenerowanego konia, bardzo małego i szczupłego, ale mamy w nim za to zalety dla hodowcy nieoszacowane, mianowicie



konstytucję i zdrowie nadzwyczajne, kości i ścięgną jakością znakomitej, energią ogromną, a przytem wytrzymałość rzadką i odporność na nadzwyczajne zmęczenie, trudy, złą opiekę i nędzne żywienie. Mając te dane, można dużo prędzej wpłynąć przez wychów odpowiedni na wzrost i rozrośnięcie, się lepsze, aniżeli mając wzrost i masę, wlać w konia wyżej wymienione zalety, o których nabycie w hodowli jest trudniej, niż o kształty wzrost, masę i wszystkie inne przymioty. Mam przekonanie, że większość Szanownego Zebrania podziela powyższe zapatrywania, bo któż z panów nie miał przed oczami licznych dowodów wytrzymałości i siły naszego konia, właśnie w warunkach najtrudniejszych, gdzie ustaje wszelka możliwość użycia każdego innego zwierzęcia pociągowego. Chcąc wpłynąć korzystnie na chów koni w kraju, w pierwszym rzędzie należy się starać o dostarczenie hodowcom odpowiednich ogierów. Rządowe ogiery jak wszystkim wiadomo nie odpowiadają ani jakościowo, ani ilościowo potrzebom krajowym. Konie półkrwi, przeznaczone na stacye i w najem, są po wielkiej części pochodzenia bardzo rozmaitego i wcale nie dobierane, nawet co do wielkości, do materiału klaczy, dla którego są przeznaczone. Stacye znów są na łasce żołnierzy i trudno mieć to nawet odnośnym władcom za złe, jeżeli się tam dzieją nadużycia i niedokładności, bo kontrola nad tymi żołnierzami rozrzuconymi po całym kraju jest prawie niemożliwą. Poza temi wadami ilość stacyi w proporcji do ilości klaczy w kraju, jest o wiele za małą, a na liczne podania i petycye stron, odnośne organa wys. rządu dają odpowiedź, że nie mogą pomnożyć ilości ogierów rządowych z powodu braku żołnierzy! O 3 odpowiedziach z użyciem tego argumentu wiem na pewne. Gdyby fundusze, które są pochłaniane przez zakłady rządowe u nas się znajdujące, a więc stado w Radowcach, Drohowyż i Olchowce mogły być użyte przez stowarzyszenia odpowiednie, dla sprawy podniesienia chowu koni w Galicyi, kapitały te byłyby potęgą i możnaby stosownem prowadzeniem rzeczy dojść do ogromnych rezultatów.

Są to jednak, może na razie, bezpodstawne i za daleko sięgające projekta. Wspominam tylko o tem dla tego, aby wytyczyć kierunek, w którym — mojem zdaniem — postępować i do którego dążyć należy. Mamy przykłady innych krajów, na których czele stoi Anglia. Anglicy są specjalistami w hodowli wszelakich zwierząt. Tam nie ma rządowych ogierów: wszystko leży w rękach prywatnych towarzystw, które naturalnie działając w interesie swoich członków, dbają zawsze i jedynie tylko o osiągnięcie postawionego sobie celu, który odpowiada wymaganiom i potrzebom czasu i okoliczności. W Belgii w najnowszych czasach zamieniono system ogierów rządowych na system premii i subwencji rozdzielanych przez towarzystwa dotyczące. Starać powinniśmy się wszelkimi siłami o coraz to większe subwencye rządowe i krajowe. Póki instytucye ogierów rządowych istnieją, powinniśmy się starać, aby o ile możliwości jak najwięcej ogierów dawano w najem prywatnym hodowcom. Doświadczenie bowiem uczy, że dużo więcej jest z nich korzyści, niż ze stacyjnych, o oprócz tego dużo mniej rząd kosztują, przez co znów, za te same pieniądze, można mieć dla kraju większą ilość ogierów. Pieniądze przez towarzystwo nasze na cele podniesienia chowu koni roboczych przeznaczone, najlepiej użyte będą przez zakupno i subwencyowanie ogierów do rozplodu już zdatnych, jakoteż przez subwencyonowanie młodych ogierków do lat 4, aby zachęcić hodowców do odchowania dobrych ogierów.

Oprócz tego możnaby bardzo zachęcająco i pouczająco wpłynąć, na mniejszego zwłaszcza hodowcę, przez premiowanie całkiem udanych ogierów znacznijszymi premiami pieniężnymi. Na początek trzeba będzie wybrać sobie okolice, które się nadają specjalnie do takiej akcji. Przedewszystkiem mam tu na myśli Huculszczyznę. Tam trzeba gospodarzom ułatwić wychowanie ogierków odpowiednich i urządzić cały szereg stacyi bądź to u proboszcza, leśniczego, lub gospodarza,

dającego pewne gwarancje, że jest zamilowanym w chowie i dobrze ogiera utrzyma.

Początkiem akcji w takim projektowanym centrum, musiałaby być wystawa przeglądowa koni, połączona z premiowaniem i subwencyonowaniem, przy czem możnaby zarazem już dokładnie poznać materiał z którym się ma do czynienia. Wogóle wyszukiwać tu trzeba egzemplarze udane prostego konia włościańskiego, chociażby one były powstały z krzyżowania z koniem szlachetniejszym orientalnem, który przecież też już od wieków jest u nas zaaklimatyzowany, wypróbowany i zlany z typem konia miejscowego. Głównie przy wyborze takiego ogiera dbać trzeba o to, aby nie był cienkim, aby miał dobrego stępa, suche i normalne nogi, dobry temperament, a o ile możliwości, aby w robocie dowiódł zdrowej konstytucji i wytrzymałości, na co częstokroć u ogiera nie dosyć się kładzie nacisku. Ponieważ zasadniczo nieraz ta sprawa była poruszana na zebraniach naszego Towarzystwa, nie chcę Szanownego Zebrania nużyć dalszymi argumentami, jak potrzebnem jest pomnożenie ilości, a głównie poprawienie jakości stanu ogierów w kraju. Kończę więc, stawiając wniosek uchwalenia następującej rezolucji:

„Walne zebranie c. k. Tow. Gosp. uznaje zasadniczo, że najwłaściwszy sposób podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych polega na wyborze osobników do chowu przeznaczonych z pomiędzy koni krajowych, z przymieszką krwi orientalnej, z wykluczeniem krwi zimnej i poleca komitetowi działać w tym kierunku przez zakupno, subwencyonowanie i premiowanie odpowiednich okazów.

W rozprawie ogólnej zabiera głos ks. Hordyński (w języku ruskim) który popierając wniosek i wywody referenta, przedstawia, że rzadko przy wojsku trafi się ktoś, kto miałby prawdziwe zamilowanie do chowu koni.

Od służby przy stacyach rządowych wojskowi sami wymawiają się i wypraszaają, a nierzadko uważają służbę tę nawet za dyshonor. Hodowcom rozseła się konie na ślepo. Mowca kończy wnioskiem:

„Komitet postara się u c. k. władz wojskowych, o pozwolenie ażeby gospodarzom doświadczonym w powiecie, gdzie znajduje się stacya ogierów rządowych, wolno było orzec, czy przysłane na stacyę konie są przydatne do tej okolicy — a w razie uznania, że niezdolne, zażądać natychmiast zmiany ogierów albo wymiany, przyczem mieliby wskazać, jakie ogiery są najprzydatniejsze dla tej okolicy (Brawa).

P. Krzysztofowicz wytacza dłuższe rekryminacye z powodu postępowania władz wojskowych i całego systemu wogóle, podnosząc w szczególności że system ten nie przyczynia się do podniesienia rasy krajowej

Przemawiają jeszcze pp. Gniewosz Włodzimierz i Prek Stanisław oraz p. Fedorowicz Tadeusz, który czyni wniosek następujący:

„Komitet poczyni kroki u rządu by ogiery rządowe przeznaczone do rozplodu koni roboczych i włościańskich względnie fundusze przeznaczone na zakupno i utrzymanie tych ogierów zostały oddane do rozporządzenia komitetów Towarzystw Gospodarskich — na każdy sposób ponowi starania, by te ogiery były dawane chodowcom bez opłaty a nie posyłane na stacyę“.

P. Younga wreszcie wnosi:

„Komitet zechce u Rządu porobić starania: 1. o pomnożenie liczby ogierów po wsiach. — Gdyby zaś na razie takowych nigdzie nie dostano, należałoby względnie najlepsze po gminach wybierać i licencyonować, 2. żeby Galicya była na równi traktowana z prowincjami zachodniemi, pod względem wydawania ogierów w prywatne użytkowanie.



Po końcowem przemówieniu referenta, ks. Czartoryskiego, Rada ogólna uchwaliła jego wniosek, a następnie w głosowaniu przyjęła także dodatkowy wniosek p. Fedorowicza i rezolucję p. Youngi. Niemniej uchwała Rada Ogólna drugi wniosek p. Fedorowicza, aby polecić sekcji chowu koni, by się zastanowiła nad tem, czy nie należałoby wysłać obecnie deputacyi do Namiestnictwa celem poparcia życzeń Towarzystwa gospodarskiego, wyrażonych we wniosku p. Fedorowicza.

## Drugie posiedzenie dnia 3. marca 1889.

Początek o godzinie 10. przed południem.

Przewodniczący, wiceprezes Stanisław hr. Stadnicki.

Sekretarz p. Feliks Skrochowski odczytuje uchwały zapadłe na posiedzeniu poufnem, a mianowicie na wniosek Oddziału bobreckiego.

I. Rada Ogólna uchwała uprosić komitet, aby się o zmianę rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 26 listopada 1898, l. 92.582. dotyczącego się przepisów przy ładowaniu bydła na stacjach kolejowych jak najspieszniej postarał, a mianowicie:

1. żeby c. k. Namiestnictwo oprócz stacyj kolejowych w pomienionem rozporządzeniu wyszczególnionych, wszystkie inne do ładowania bydła i nierogacizny dotąd używane stacje kolejowe, znowu na ten cel przeznaczyło, o ile je Komitet towarzystwa, porozumiewszy się z radami oddziałów, za potrzebne uzna;

2. żeby do ładowania na stacjach, punktem pierwszym nie objętych, władza polityczna powiatowa wydawała z góry pozwolenia na większą ilość zwierząt, mających być załadowanemi w pewnym okresie czasu, delegując do tego oglądacza najbliższej zamieszkałego, tak, że interesowany, ładując bydło, tylko tego oglądacza zawiadomić by musiał.

II Rada Ogólna przekazuje Komitetowi poczynienie kroków gdzie należy, aby na wszystkich targowicach w kraju znajdowały się wagi do ważenia bydła i trzody chlewnej; — również aby na budkach, w których się znajdują wagi, wywieszono były notowania ostatnich cen targowych bydła i trzody chlewnej w Wiedniu, Pradze, Lwowie, Krakowie. Nad prawdziwością tych notowań miałyby czuwać organa rządowe (starostwa).

Uchwała ta zapadła na wniosek oddziału sanockiego.

III. Rada Ogólna poleca Komitetowi wnieść petycję do Sejmu, o stopniowe zniesienie opłat mytniczych oraz liczby stacji mytniczych. (Wniosek oddziału stanisławowskiego).

IV. W obec zamierzonej reformy ustawy o opodatkowaniu spirytusu walne Zgromadzenie uchwała, iż w interesie przemysłu gorzelniczego i dobrobytu ludu wiejskiego jest, aby nowa ustawa zawierała między innymi następujące postanowienia:

1) Kontyngent, t. j. dozwolona produkcja spirytusu niżej opodatkowanego, nie powinien być oznaczony stałą, niezmienną cyfrą, lecz powinien wzrastać odpowiednio do powiększania się liczby ludności, a zatem dziś powinien być znacznie większym niż podług ustawy z r. 1889, a następnie powinien być powiększany mniej więcej co pięć lat.

2. Jako granica produkcji dla gorzelników rolniczych może pozostać 1680 hektolitrów rocznie, jednak ma być

Na tem o godz. 1/2 w południe odroczył wiceprezes hr. Stadnicki dalsze obrady zgromadzenia z powodu rozpoczynającego się posiedzenia Sejmu.

Przewodniczący zapowiedział na godzinę 5 popołudniu poufne obrady w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego, i naznaczył następnie zgromadzenie pełnej Rady Ogólnej na dzień następny na godz. 10 z rana.

im dozwolonym w dowolnym przeciągu czasu tę ilość wyrobić, a zatem ograniczenie do 7 hektolitrów dziennie, podług miesięcznego przecięcia, ma zupełnie odpaść.

Komitet centralny uda się niezwłocznie do Prezydium Koła polskiego w Wiedniu, aby starało się o poparcie tej sprawy.

Wniosek IV. zapadł na propozycję p. Kornela Paygerta jednogłośnie, z zastrzeżeniem, że Komitet zasięgnie wprzód opinii Towarzystwa producentów spirytusu.

Wnioski powyższe zatwierdziła Rada Ogólna bez rozprawy.

Z porządku dziennego przedkłada p. Onyszkie wicz Mieczysław obszerny referat w sprawie organizacji handlu bydłem opasowem poczem

referent stawia wnioski:

1. Rada ogólna uznaje, że potrzeby rolników, prowadzących opas bydła, a to god względem dostarczania odpowiedniego kredytu, pod względem ułatwień w zakupnie i sprzedaży bydła, oraz ochrony przed wyzyskiem ze strony handlarzy, rzeźników i pośredników, pod względem potrzebnych informacji o stosunkach handlowych i transportowych, wreszcie pod względem policyjno-weterynarskim, najodpowiedniej i najskuteczniej zaspokajać może instytucja spółkowa na udziały, utworzona przez interesowanych rolników, a oparta o krajową instytucję finansową.

2. Rada ogólna wyraża opinię, że instytucja taka, o ile nie będzie obliczona na zysk z wyższego oprocentowania udziałów płynący i działać będzie z należytą ostrożnością i znajomością rzeczy, zasługuje na usilne poparcie ze strony rolników i krajowych instytucji finansowych.

P. dr. Wielowieyski popiera wnioski powyższe jak najusilniej, wykazując zarazem usiłowania jakie w tej mierze uczyniono w Kole polskiem i w Ministerstwie. Mowca dziękuje Komitetowi za słowa zachęty i uznania dla istniejącej już spółki „Związek hodowców i handlarzy bydła“, która również ma na celu wprowadzenie należytej organizacji handlu bydłem opasowem.

Przemawiają w tej materii jeszcze prof. Dr. Pawlik i p. Zygmunt Jaroszyński.

P. Włodzimierz Gniewosz wykazuje, że Koło poselskie polskie w Wiedniu energicznie sprawą się zajęło i ciągle zajmuje, upominając się u Rządu o to, aby traktaty handlowe były wykonywane z korzyścią dla hodowców; otwiera perspektywę budowa rzeźni miejskiej we Lwowie, z wejściem jej w życie hodowcy nie będą narażeni na łaskę i niełaskę handlarzy i pośredników wiedeńskich, mogąc mięso zakonserwowane sprzedawać w porze dla siebie dogodnej. Mowca podniósł potrzebę usunięcia niektórych drobnych wprowadzeń ale szkodliwych szykan, jakich doznają hodowcy nasi na



targu wiedeńskim. Z uznaniem podniósł mowca, że Bank krajowy udzielił kredytu „Związkowi hodowców“; — należy dążyć do rozszerzenia tego kredytu i w innych instytucjach finansowych.

Mowca wyraża gorące uznanie tym panom, którzy nie zrażając się trudnościami, nie dając posłuchu pesymistycznym przewidywaniom, zabrali się do założenia Związku hodowców, a teraz już osiągnęli świetne rezultaty i również jak poprzedni mowcy, zachęca do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tej instytucji.

P. Ostaszewski zbija zarzuty tych, którzy powiadają, że związek musi pracować ze stratą, gdyż wszyscy żydowscy handlarze potracili w ostatnich latach po 20—30 tysięcy zł. i wykazuje, że stało się to dla tego, iż ci handlarze idą luzem.

Początek takiej instytucji zresztą musi być ryzykowny. Dzisiaj już ona pierwsze kroki przebyła. Ażebym jednak taka instytucja nie chybiła celu, nie powinna ona być żadnym akcyjnym towarzystwem, gdyż towarzystwo zakupujące tego rodzaju towary, jak bydło, lub zboże, na własny rachunek i prowadzące handel na zysk, zawsze musi podlegać ryzyku. Tylko towarzystwo w właściwym znaczeniu ma rację bytu, zysk ma być tylko z pośredniczenia. Kapitału dostarczać ma ono nie jako ceny kupna, lecz jako zaliczki na towar, są to drogi, które od ryzyka zabezpieczają.

Prof. Pańkowski podnosi zalety „Związku hodowców“ widząc w nim początek nowych a tak pożądaných instytucyj: „spółek hodowlanych“, które za granicą we wszystkich okolicach gdzie chów bydła kwitnie, nieobliczalnie korzyści hodowcom przynoszą.

Po końcowem słowie referenta p. Onyszkiewicza, Rada Ogólna uchwała przedłożony wniosek.

Referat „Oddziału pokuckiego: „O kredycie ziemskim w Galicyi“ spada z porządku dziennego.

Na wniosek komisji rewizyjnej, przedłożony przez p. Śmiałowskiego Bolesława, uchwalono absolutoryum komitetowi za rachunki z roku 1898, oraz uznanie i podziękowanie.

Z porządku dziennego uchwalono (przez aklamację) następujące wnioski co do budżetu na r. 1899.

1. Rada ogólna przyjmując niniejszy budżet, uchwała rozkład niepokrytych potrzeb Zarządu centralnego w sumie 2.833 złr. 40 ct. w. a. na Oddziały według stopy procentowej 40% od należności wkładek obowiązkowych Członków w każdym Oddziale zebrać się mających — Uchwalenie takiej stopy procentowej umożliwi

pokrycie potrzeb przewidzianych budżetem, nadto pozostanie komitetowi fundusz dyspozycyjny na wydatki nieprzewidziane.

2. Należności obowiązkowe każdego oddziału według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu roku 1899 odnośnie do §. 15 lit. d) statutu w całości do kasy Towarzystwa wniesione.

Z kolei przystępuje Rada ogólna do wyboru siedmiu członków komitetu w miejsce ustępujących z turnusu. Rezultat skrutynium ogłasza p. Stefan Moysa.

Wybrani zostali do prezydium na 59 głosujących: Prezesem JE. Adam ks. Sapieha (jednogłośnie), I. wiceprezesem Stanisław hr. Stadnicki (jednogłośnie), II. wiceprezesem dr. Tadeusz Pilat (53 głosami), III. wiceprezesem p. Stanisław w Brykczyński (55 głosami).

Wybrani członkami komitetu na 48 głosujących: Witold książę Czartoryski (48 głosami), dr. Włodzimierz Kozłowski (46 głosami), Langie Tadeusz (34 głosami).

Do komisji rachunkowej wybrani jako członkowie, pp. Jan Paygert, Maryan hr. Łoś, Bolesław Śmiałowski, a jako zastępca dr. Kornel Paygert.

Wiceprezes Stanisław hr. Stadnicki dziękując za wybór, oświadcza, że i nadal w miarę sił dołoży starań, aby obowiązkom względem Towarzystwa zadość uczynić, tam bardziej, że jest to zadanie najbliższe jego zawodowemu zajęciu i temu co ukochał i kochać zawsze będzie. (Brawa i oklaski).

Drugi wiceprezes dr. Pilat również składa podziękowanie za wybór.

Trzeci wiceprezes p. Brykczyński dziękując, oświadcza, że i nadal gorliwie dla dobra Towarzystwa pracować będzie.

Zamykając obrady wiceprezes hr. Stadnicki wyraża zgromadzonemu najserdeczniejsze podziękowanie za żywy współdziałanie w obradach i pracach Towarzystwa, a p. Jaroszyński wyrażając ubolewanie, że książę prezes nie mógł w tym roku przewodniczyć Radzie ogólnej, podziękował imieniem zebranych wiceprezesowi hr. Stadnickiemu za przewodnictwo nacechowane uprzejmością, stanowczością, przedmiotowością ścisłą i bezstronnością. (Oklaski).

Na tem zakończono obrady XXXIV. Rady ogólnej o godzinie pół do 3 po południu.





